



Salez szkołą  
bez ocen s. 6

# SALEZ



# TIMES

D O N B O S C O G A R D E N



MŁODZI ŚWIATU  
SALEZJAŃSKI  
WOLONTARIAT MISYJNY  
wroclaw-swm.pl

# GAMBIA

PROJEKT POMOCOWY 2023/24

**60.000.00 zł**

**3.478.23 zł**

**14.500.99 zł**

**17.979.22 zł**

BUDOWA SYSTEMU PRZEDSZKOLE SZKOŁA  
ELEKTROENERGETYCZNEGO  
NA FARMIE DON BOSCO  
GARDEN W KUNKUJANG  
MARIAMA

RAZEM

**ZBIÓRKA - WPŁATA NA KONTO**  
Bank PEKAO S.A.  
**35 1240 1994 1111 0010 1954 6422**  
Salesjański Wolontariat Misyjny Młodzi  
Świata Oddział we Wrocławiu  
z dopiskiem: Budowa systemu- Gambia

## #SalesSolidarny

♥ 2016/2017 - PLAC ZABAW RCA ♥ 2017/2018 - REMONT INTERNATU KAMERUN ♥ 2018/2019 - PLAC ZABAW GAMBIA  
♥ 2020/2021 - TOALETY GAMBIA ♥ 2021/2022 - STÓŁÓWKA GAMBIA ♥ 2022/2023 - TOALETY GAMBIA

*"Nie traćcie czasu, czyńcie dobro i to wiele dobra,  
a nie będziecie nigdy żatowali, żeście je uczynili."*

*Don Bosco*

## Nadzieja na nowe

Starotestamentalni Żydzi byli tak przyzwyczajeni do prawa Bożego i tak nim przejęci, że często doprowadzało ich ono do niewiary. W gorliwości swojej interpretowali oraz uzupełniali jego zapis, czyniąc je jednocześnie niejasnym, bezdusznym i bezwzględnym. Swoją rację niejednokrotnie wyrażali oburzeniem, a nawet agresją. Chociażby wtedy, gdy w szabat głodni uczniowie Jezusa zrywali i jedli kłosa, bądź wtedy, gdy sam Jezus także w szabat uzdrowił człowieka z uszłą ręką. A przecież Jezus zawsze tak samo tłumaczył im, że szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu. Nowe spojrzenie i postawa Jezusa odradzały wiarę i dawały nadzieję na lepsze życie, także tutaj na ziemi. On nie miał wątpliwości, że trzeba odnawiać i rezygnować z tego co stare, złe, niekorzystne, że trzeba młode wino wlewać do młodych, nowych beczek, a nie do starych, bo inaczej skutki mogą być tragiczne. Nie było to łatwe. Ostatecznie opór, wrogość i złość uczonych w Piśmie i faryzeuszy doprowadziły w konsekwencji do wyeliminowania Jezusa, do pozbawienia Go życia. Na szczęście wtedy nawet i śmierć nie odniosła zwycięstwa, ale stała się szansą dla każdego człowieka, aby być „nowym stworzeniem w Chrystusie”.

W tym kontekście warto też uświadomić sobie, jak ogromną wartość stanowi Boże Narodzenie. Przyjście Jezusa do nas, na ziemię jest nadzieją na nową, lepszą jakość życia i wiary. W prostocie i ubóstwie przyjścia Boga na świat jest nasz program życia, które nieustannie powinno się odnawiać.



Bez wątpienia, to z Betlejemskiej Groty płynie przesłanie, aby nigdy nie przyzwyczajając się do starych zachowań, do schematów, które odbierają szansę na życie w pełni, w radości i szczęściu. Przecież, któż się spodziewał, że Król Wszechświata, Obiecany Mesjasz narodzi się na obrzeżach miasta, w stajni, w chłodzie i biedzie. Narodzenie Jezusa jest swoistego rodzaju manifestem: Człowieku, unikaj schematu w wierze, życiu, pracy, nauce, w tworzeniu! Podążaj za tym, co nowe, lepsze, korzystniejsze. Bądź zawsze i we wszystkim „nowym człowiekiem w Chrystusie”.

Salez od samego początku swojego istnienia, to jest od 6 lat, stara się być wspólnotą takich ludzi. Innowacje towarzyszą naszym działaniom wychowawczym, dydaktycznym, a także naszej infrastrukturze. Ocenianie Kształtujące, Aktywna Przerwa, interaktywne tablice, Muzyczne Dzwonki, promocja talentów i bardzo liczne koła zainteresowań, ClassVR, alternatywna kuchnia i stołówka, design w środku i na zewnątrz budynków szkół, infrastruktura sportowa, park edukacyjny, ogródek meteorologiczny, przestrzeń wystawowe, ogródek warzywny i szklarnia badawcza, arytmetyka mentalna, liga nauki, poranne apele i cotygodniowe Msze, międzynarodowe wymiany,

projekt „Statua życia”, wolontariat misyjny z wyjazdami na misje, wspólna realizacja misyjnych projektów pomocowych - to tylko niektóre z nich. Wprowadzając te innowacje, nie chcemy powielać schematów, wysłużonych i przestarzałych trendów, ale chcemy być w tym, co nowe, lepsze i korzystniejsze dla wiary, umysłu i osobowości człowieka. Dlatego wprowadzając wiele nowości, mamy zawsze na względzie dobry, skuteczny i komplementarny rozwój ucznia. Przedsięwzięcia te nie są wprowadzane bezrefleksyjnie, nagle i bezpodstawnie. Czuwamy nad tym, aby nie gonić za nowinkami, ale czerpać z tego, co sprawdzone i wartościowe. Słuchamy innych, bacznie obserwujemy świat i jego rozwojowe trendy, a także uczymy się od najsukuteczniejszych systemów edukacyjnych w świecie. Przed wdrażaniem innowacji systemowych podejmujemy dyskusję w szerokim gronie, szkolimy się, przygotowujemy i jeśli trzeba, podejmujemy także uchwały Rady Pedagogicznej. Ostatnią wdrażaną nowością w Salezie jest Wewnątrzszkolna Weryfikacja Poziomu Wiedzy Ucznia. Salez postanowił odejść od klasycznego dla polskiej edukacji systemu oceniania zarówno na poziomie szkoły podstawowej, jak i liceum. Rezygnacja z ocen i wprowadzanie pogłębionej edukacji opierającej się na przyjaznych relacjach ucznia z nauczycielem oraz informacji zwrotnej, a nie na tym, co powierzchowne i bezduszne. Jako pedagodzy z każdym kolejnym dniem nabieramy jeszcze większego przekonania, że te działania stają się jeszcze pełniejsze i ważniejsze, co wskazuje na to, że jest to słuszna, dydaktyczna droga Salezu. Wiemy, że system ten wymaga od nas pokory, dodatkowego wysiłku, pracy i starań, otwartości umysłu i serca, a także cierpliwości i dużego krytycyzmu. Potrzebujemy czasu oraz ciągłej ewaluacji, którą staramy się jak najdokładniej przeprowadzać. Wartością tego projektu jest także to, że zaczyna on wkraczać również w jakość prowadzenia zajęć lekcyjnych, podczas których chcemy, by uczeń był w pełni zaangażowany, zaciekawiony, twórczy i odkrywca. W trakcie lekcji chcemy kształtować kompetencje kluczowe, tzw. 4K (kreatywność, kooperację, komunikację, krytyczne myślenie). Ważne jest dla nas stopniowe wzmacnianie wewnętrznej motywacji ucznia, a także to, aby zaczynał cenić sobie „czystą, szlachetną wiedzę”. Wiedzę wolną od substytutów, to jest od dodatkowych prac na podniesienie



oceny, które tak naprawdę były nieuczciwością wobec siebie i innych.

Pierwsze cztery miesiące wprowadzania nowego systemu weryfikującego poziom wiedzy ucznia w Salezie przyniosły już wiele pozytywnych sygnałów ze strony uczniów i rodziców. To nas cieszy i buduje. Przy tej okazji chcę w imieniu Dyrekcji i Grona Pedagogicznego podziękować zarówno uczniom, jak i rodzicom za zaufanie, otwartość i współpracę, za każde dobre słowo, także to krytyczne. Wierzę, że nowa Wewnątrzszkolna Weryfikacja Poziomu Wiedzy Ucznia, sprawi, że edukacja w Salezie wszystkim będzie przynosiła pełną satysfakcję i radość, a także zadowolenie z posiadanej wiedzy. Aby tak było, musimy nadal intensywnie, zgodnie i wspólnie nad tym pracować, czego również sobie i wszystkim życzę. Niech nadzieja nowego, lepszego nauczania nas wszystkich, bez wyjątku, nie opuszcza! ■

*ks. Jerzy Babiak, dyrektor*

## Boże Narodzenie 2023

„W Betlejem ubodzy i bogaci są razem.  
Wszystko się łączy, kiedy Jezus jest w centrum”.

(Franciszek, papież)



**Drodzy Uczniowie, Rodzice,  
Nauczyciele, Pracownicy,  
Wychowankowie i Sympatycy  
Salezu!**

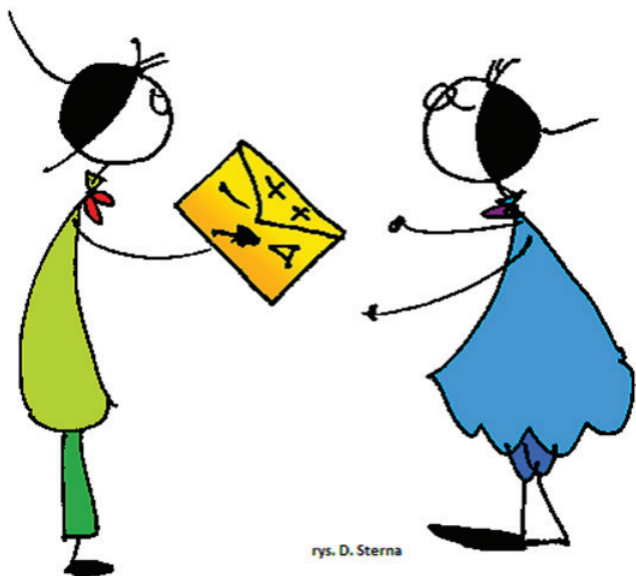
Jedności z każdym bez wyjątku,  
Miłości, której nic i nikt nie ograniczy,  
Pokoju pozwalającego żyć z uśmiechem,  
Zbawienia w Ojczyźnie Niebieskiej  
od Narodzonego Jezusa

Z darem modlitwy

**ks. Jerzy Babiak sdb**  
**dyrektor**

## Salez szkołą bez ocen

**W roku szkolnym 2023/2024 w Zespole Szkół Salezjańskich DON BOSCO we Wrocławiu na poziomie szkoły podstawowej i liceum jesteśmy obserwatorami i uczestnikami tworzenia „Szkoły bez ocen”, nowego spojrzenia na edukację, gdzie głównym punktem jest wydobycie wewnętrznej motywacji uczniów.**



rys. D. Sterna

Przemiany zapoczątkowała zmiana nazewnictwa, gdzie „Wewnątrzszkolny System Oceniania” zastąpiła „Wewnątrzszkolna Weryfikacja Poziomu Wiedzy Ucznia” (WWPWU). Już ta transformacja pociąga za sobą szereg wartości, którymi kieruje się Salez. Wyeliminowanie ocen i zamiana ich na informacje zwrotne, koncentrujące się na mocnych stronach ucznia i obszarach, nad którymi warto popracować, ma na celu pobudzenie wśród uczniów chęci i satysfakcji ze zdobywania nowej wiedzy. Ocena nie powinna stanowić motywatora, nagrody czy kary. Dążymy, aby wyznacznikiem pomyślnego procesu kształcenia stało się pragnienie zdobywania wiedzy przez ucznia. Nasi uczniowie już potwierdzają pozytywny wpływ wdrażanego systemu: „Bardzo mi się podoba nowy system, mam motywację i jestem mniej zestresowana”, „Czuję się dobrze z obecnym systemem weryfikacji wiedzy. Jestem w stanie posegregować bardziej czas oraz łatwiej mi podejść do nauki w formie chęć, a nie, że muszę. Chęć > muszę”, „Lepiej rozumiem swój poziom wiedzy”, „Potrzeba

naprawdę dużej motywacji i silnej woli, żeby dobrze się uczyć, więc mi osobiście ten system bardzo odpowiada!”.

Każdy człowiek wyposażony jest w różny potencjał intelektualny i możliwości. Rezygnacja z ocen ściąga z uczniów presję doskakiwania do ustalonych standardów czy porównywanie się z innymi, co ma pozytywne oddziaływanie na zdrowie psychiczne. Uczniowie również zauważają zalety w niniejszym aspekcie: „Plusem tego systemu jest to, że nie jest bardzo stresujący”, „Nie muszę się stresować ciągłymi zadaniami domowymi i kartkówkami, można się skupić bardziej na sprawdzianach.” Uzyskana informacja zwrotna od nauczyciela - przyjaciela ma wyzwalać chęć doskonalenia i w odstępie czasu porównywania tylko swoich kompetencji. „Najszlachetniejsza satysfakcja nauczyciela w czasie dydaktycznej pracy to oczy ucznia przepełnione radością, ufnością bądź twórczym niepokojem, to nie ich strach, przerażenie i smutek”. Rola nauczyciela to wsparcie ucznia w procesie dydaktycznym, wskazanie kierunku rozwoju i wzrastania.

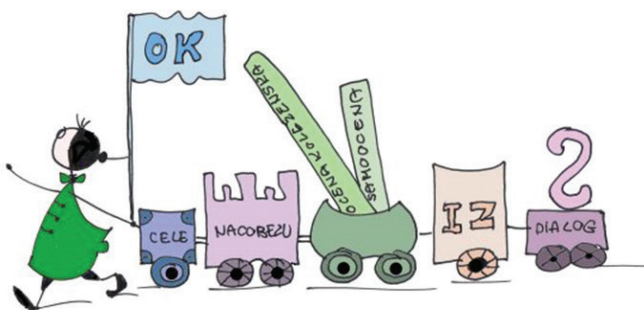
WWPWU poddawana jest stałej ewaluacji, bieżąco zostają wprowadzane zmiany dostosowane do potrzeb uczniów, nauczycieli i rodziców, aby tworzyć jak najlepszą jakość edukacji. Wśród niektórych uczniów wciąż funkcjonuje przekonanie o istotności oceny i końcowego wyniku na świadectwie. Dokładamy wszelkich starań, aby realnie zdobyta wiedza i odpowiadający im rzetelny wynik stały się jednocześnie motywacją i gratyfikacją w edukacyjnej drodze.

A oto co na temat nowego systemu mówią uczniowie Salezu:

„System w naszej szkole jest zdecydowanie jednym z najbardziej wyjątkowych i nowoczesnych nie tylko we Wrocławiu, ale też w całej Polsce. Myślę, że już po pierwszym tygodniu nauki wszyscy przestaliśmy się go obawiać – dzięki specjalnym szkoleniom, zebraniom dla rodziców, a przede wszystkim życzliwości nauczycieli i dyrekcji można teraz odnieść wrażenie, że taka forma weryfikacji wiedzy towarzyszy nam od zawsze, jest naturalna. Bo faktycznie tak jest! Innowacyjność naszego systemu polega na powrocie do pierwotnej idei edukacji, czyli do

relacji między nauczycielem a uczniem, relacji między ludźmi – nie ma nic bardziej naturalnego. Dlatego wszyscy bez problemu odnaleźliśmy się w „nowej” rzeczywistości. Teraz mam więcej czasu nie tylko na naukę tego, co mnie fascynuje, ale przede wszystkim na spędzanie czasu z ludźmi, którzy są dla mnie ważni, przy których naprawdę się rozwijam. Myślę, że zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdy człowiek nie wie, kim jest i jaki powinien być, nasz „ludzki” system przynosi ulgę, wytchnienie i UCZY, co jest naprawdę ważne, najważniejsze”. (Tosia, klasa IIa LO)

„Podoba mi się nowy system weryfikacji wiedzy, już nie oceny świadczą o mojej wiedzy, jak często postrzegają rodzice, tylko otrzymuję realny wynik z moich osiągnięć. Podoba mi się, że wiem, czego nie umiem, bo razem ze sprawdzoną kartkówką dostaję informację zwrotną. Przydaje mi się to szczególnie na matematyce, nie muszę się domyślać nad czym powinienem popracować, a wiem dokładnie, co poprawić i na czym się skupić. Doceniam, że nie muszę poświęcać czasu na odrabianie zadań domowych i mogę się skupić na rozwijaniu pasji, ćwiczeniach gry na pianinie. Przy tym i tak poziom mojej wiedzy się utrzymuje, a nawet wzrasta, bo nie ogarnia mnie stres przed sprawdzaniem pracy domowej. Zauważam, że dużo więcej mamy projektów niż sprawdzianów, np. na lekcjach z języka angielskiego, polskiego, informatyki. Podoba mi się praca z innymi osobami, podczas której nabywa się umiejętności miękkie i zawiązuje relacje”. (Oskar, klasa IIIc LO)



„Nowy system oceniania stawia nas, uczniów w sytuacji zmuszającej do samorozwoju. Rodzi w nas chęć poznawania własnych umiejętności. Jest to możliwe dzięki większemu zakresowi liczbowemu. Zamiast sześciu cyfr mających pokazać ogrom umiejętności czy niedociągnięć

otwiera się przed nami gama stu liczb uwzględniających nasze potknięcia. Nawet jeden mały punkt zagubiony w przestrzeni sprawdzianów potrafi zmienić procent. Znajomość połowy zadanej wiedzy, czyli 50%, wygląda lepiej niż niczym nieuzasadniona dwójka, zwracająca uwagę podczas oddawania sprawdzianów i kartkówek. Budząca postrach dwójka została zastąpiona ludzkim i konstruktywnym opisem”. (Ewa, klasa IIa LO)

„W nowym systemie oceniania zdecydowanie podoba mi się to, że nie ma ocen z zadań domowych i kartkówek. Już nie widzę w dzienniku negatywnej oceny, tylko mogę przeczytać informację zwrotną od nauczyciela, która w czytelny dla mnie sposób daje mi komunikat nad czym muszę jeszcze bardziej popracować”. (Tosia, klasa VIb SP)

„Dużym plusem jest to, że nie jesteśmy oceniani przy każdej okazji, że za kartkówkę, która źle pójdzie nie dostajemy 1, tylko informacje zwrotne od nauczycieli, które są bardziej czytelne.

Bardzo nam się podoba, że możemy dążyć do 100% naszej wiedzy przez wielokrotną możliwość popraw sprawdzianów”. (Zofia i Małgorzata, klasa Va SP)

„Nowy system mi pomaga, - wiem nad czym muszę popracować, aby osiągnąć cel. Nie muszę się zatrzymywać nad wiedzą, którą już posiadam. Również mniej się stresuję, nie uczę się na każdą kartkówkę - sprawdzam co umiem, co zapamiętałam. Ostatnio uczę się tabliczki mnożenia - dzięki temu, że mam mało zadań domowych i nie muszę gonić za pozytywną oceną mam więcej czasu na naukę”. (Julianna, klasa IVb SP)

„Brak presji - to ogromny plus nowego systemu oceniania. Jeśli w jednym dniu mam sprawdzian i kartkówkę - skupiam i koncentruję się, aby lepiej napisać sprawdzian, bo wiem, że mogę pozwolić sobie na uzupełnienie wiedzy, która jest sprawdzana na kartkówce. Nie jest to stresujące, ale zachęca by mieć wiedzę na 100%”. (Jakub, klasa VIIa SP) ■

*Zespół psychologiczno-pedagogiczny*

## Zmiany w Salezie

**Nowe, wygłuszające drzwi, piosenki Lady Pank zastępujące dzwonki, skandynawski system oceniania – jakie nowości przygotował Ksiądz Dyrektor dla uczniów naszego liceum?**



Jak wiemy, nasze liceum w ubiegłe wakacje przeszło gruntowny remont. Pojawiło się dużo innowacji. Drzwi do sal lekcyjnych zostały wymienione na wygłuszające, są przeszklone, a na ich szklanej części jest subtelnie

zaznaczony numer sali. Został założony nowy system nagłośnieniowy - prowadzenie apeli wiąże się z dużo większym komfortem dla odbiorcy zarówno, jak i dla prowadzącego. Nowe nagłośnienie również dało nam możliwość ustawienia piosenek zamiast dzwonek. Z inicjatywy przewodniczącego szkoły, wspólnie wybraliśmy piosenki, poinformowaliśmy dyrekcję o naszym wyborze i już po chwili mogliśmy się cieszyć małą, choć bardzo przyjemną zmianą w naszej szkole. Klasyczne lampy na korytarzach szkolnych zastąpiły światła LED. Na półpiętrze możemy dostrzec ogromne, przeszklone logo naszej szkoły, które jest podświetlone LEDami. Efekt jest piorunujący!

Ostatnia z większych zmian w tym roku to nasz system nauczania. Został on zapożyczony z krajów skandynawskich, gdzie edukacja jest na absolutnie najwyższym poziomie. Obecny system powoduje, że realnie widzimy ile materiału już opanowaliśmy i czego musimy się nauczyć. Pomaga nam również ograniczyć stres, co jest ogromnym plusem, ponieważ stres wpływa negatywnie na nasze funkcjonowanie. Zmiany oceniam na szóstkę, a raczej na 100 procent. A co wy sądzicie o tych zmianach? ■

*Wiktor Palczyński, kl. IIIc LO*

## Laur Złotego Pióra – sprawozdanie z gali

**7 grudnia odbyła się Gala XIX edycji Dolnośląskiego Konkursu Literackiego o Laur Złotego Pióra. W tym roku uczniowie szkół naszego województwa stanęli przed wyzwaniem napisania pracy o swoich rozważaniach na jeden z dwóch tematów: pierwszy odnośnie przemyśleń osobistych na temat problemów związanych z przebaczeniem i drugi, w którym to uczniowie rozważali zależność między estetyką a etyką.**

Gala oficjalnie rozpoczęła się o godz. 12:00 w Auli Papieskiego Wydziału Teologii na Ostrowie Tumskim. Na wstępie przywitano ważnych gości bądź ich reprezentantów. Byli to m.in. pani Ewa Szczek – Dyrektorka Wydziału Szkół Ponadpodstawowych miasta Wrocław, reprezentująca prezydenta miasta – Jacka Sutryka, a także ksiądz Mikołaj Wyczalka, który przybył na galę w imieniu księdza Bartłomieja Polańskiego – inspektora Wrocławskiej



Inspektorii Salezjanów im. św. Jana Bosko. Potem powitani zostali sponsorzy konkursu, uczestnicy, ich rodzice i nauczyciele, a także gość specjalny tegorocznej gali – Lech Janerka, sławny muzyk rockowy, który w raz z innymi równie uzdolnionymi muzykami zagrał niektóre ze swoich utworów, m. „Zero Zer”, „Strzeż Się” czy też „Wieje”.



Po koncercie rozpoczęła się oficjalna część gali. Najpierw przewodnicząca jury konkursu - pani profesor Elżbieta Warulik, podsumowała oba tematy, a także pogratulowała wszystkim uczestnikom tegorocznej edycji konkursu za uczestnictwo, wspominając, że w tym roku przesłane prace były szczególnie zaskakujące. Wskazała ich szczegółowe i naukowe podejście do podanych tematów, a także bogactwo słownictwa i mądrość, jaka została zawarta w pracach uczniów. Kiedy pani profesor zakończyła swoją wypowiedź, na scenę zostały zaproszone osoby wyróżnione: trzydzieścioro uczniów za swoje tegoroczne prace otrzymało nagrodę w postaci książki i dyplomu. Gdy ksiądz dyrektor skończył gratulować szczęśliwej trzydziestce, na scenę przywołano kolejno osobę wyjątkowo wyróżnioną, a także trójkę laureatów konkursu, którzy zajęli miejsca na podium. Byli nimi:

- Kamil Kubiczek z ZSZ im. Marii Skłodowskiej-Curie w Oleśnicy, ze specjalnym wyróżnieniem za wnikliwą analizę pojęcia etyki i estetyki na podstawie mitologii i filozofii antycznej.
- Kacper Bobera z Tech. Nr XIII im. Marii Dąbrowskiej we Wrocławiu, zwycięzca III miejsca w konkursie za dogłębne omówienie połączenia sfer pragmatycznych i emocjonalnych w ludzkim pojęciu etyki i estetyki.
- Emilię Mikołajczyk z II LO im. Janusza Korczaka w Bolesławcu, zwyciężczynią II miejsca w konkursie za przedstawienie zależności pomiędzy etyką a estetyką w literaturze.
- A także zwyciężczyni I miejsca tegorocznej edycji Dolnośląskiego Konkursu Literackiego o Laur Złotego Pióra, nasza koleżanka z liceum: Agata Tomaszewska, za prawdziwy majstersztyk, jakim był jej esej na temat równości etyki i estetyki.

Wymienieni powyżej zwycięzcy dostali też specjalne nagrody. Każde z nich zostało obdarowane albumem, lecz poszczególne miejsca wyróżniane były wyjątkowymi nagrodami. Kamil Kubiczek za specjalne wyróżnienie otrzymał e-booka. Kacper Bobera za III miejsce dostał tablet.



Emilii Mikołajczyk za wygranie II miejsca przyznano aparat fotograficzny. Agata Tomaszewska, jako zwyciężczyni I miejsca wręczono największą nagrodę: laptop, a także tytułowe Złote Pióro.

Po krótkiej sesji fotograficznej, około godziny 14:30 uroczystość oficjalnie dobiegły końca. W hali Auli PWT osoby uczestniczące w wydarzeniu zaczęły się ze sobą żegnać, dziękując za wspólną obecność i wkład pracy w tegoroczną galę.

Jako jedna z osób odpowiedzialnych za prowadzenie gali, mogę szczerze wyznać, że było to wyjątkowe przeżycie. Wspaniały koncert, wyjątkowe nagrody, a także sama mądrość moich rówieśników, jaką byli w stanie umieścić na piśmie było niemniej przyjemne co zaskakujące.

Dlatego też z całego serca chciałbym zaprosić Ciebie – czytelniku, abyś Ty też jeżeli wahasz się przed wzięciem udziału w tym lub podobnym konkursie, pozbył się swojej niepewności i nie bał się podjęcia wyzwania, jakim jest uczestnictwo w Dolnośląskim Konkursie Literackim o Laur Złotego Pióra. Podbij serca wszystkich obecnych na jego następnej edycji! ■

*Piotr Rybarczyk, kl. IIIb LO*

## Skazana na zwycięstwo

Tegoroczny XIX Konkursu Literacki Laur Złotego Pióra zwyciężyła uczennica naszego liceum, tegoroczna maturzystka Agata Tomaszewska. Przedstawiamy Wam wywiad z Agatą.

**Dlaczego zdecydowałaś się wziąć udział w tegorocznej edycji konkursu O Laur Złotego Pióra? Którego tematy wybrałaś?**

Przede wszystkim bardzo spodobał mi się jeden z tematów tegorocznej edycji konkursu. Wybrałam drugą propozycję „Estetyka i etyka są tym samym”, która wymagała rozważenia zależności między tymi pojęciami. Uważam, że jest to temat nieoczywisty, lecz zarazem bardzo współczesny. Chciałam spróbować swoich sił w pisaniu oraz była to również świetna okazja do pogłębienia wiedzy i zdobycia rozległego spojrzenia na tematy związane z estetyką i etyką.

**Czy było to twoje pierwsze podejście do konkursu?**

Było to moje drugie podejście. Brałam udział również w zeszłym roku.

**Jakie emocje towarzyszyły Ci w momencie przedstawienia wyników? Jak czujesz się ze swoim sukcesem?**

Były to nieopisane emocje. Na uroczystej gali żaden z wyróżnionych uczestników nie wiedział czy udało mu się zdobyć miejsce na podium. Z każdą kolejną osobą wchodzącą na scenę rosło napięcie i ekscytacja. Przyznanie mi tytułu laureata konkursu było ogromnym zaskoczeniem i jestem bardzo szczęśliwa, że to właśnie moja praca została wyróżniona.

**Proszę, opowiedz mi o procesie twórczym nad swoją pracą.**

Długo zastanawiałam się nad kompozycją pracy i tym, jakie wartości chciałam w niej zawrzeć. Zależało mi na poznaniu zagadnienia z jak najszerzej strony. Z tego względu zapoznałam się z poglądami znanych filozofów i poetów. Szczególnie zainteresowało mnie spojrzenie poety Josifa Brodskiego, który uważał, że „Estetyka jest matką etyki”. W pierwszej chwili można pomyśleć, że to dość nieszablonowe stwierdzenie. Zagłębiając się w temat, można dostrzec jednak pewne oczywistości.



**„Estetyka i etyka są tym samym” - czy miałaś już wcześniej do czynienia z rozważaniami na ten temat?**

Nigdy wcześniej nie spotkałam się z takim porównaniem. Bardzo lubię pracować nad zagadnieniami, które stanowią jakieś wyzwanie i uczą mnie nowego spojrzenia, dlatego bardzo dobrze się złożyło.

**„Analiza relacji między estetyką a etyką w kontekście współczesnego świata wydaje się wskazywać na stopniowe zacieranie granic między tym, co uznajemy za estetyczne, a tym, co podlega ocenie moralnej.” to słowa, które padają w twojej wypowiedzi. Zastanawia mnie, jakie emocje wzbudza w tobie taki stan rzeczy? Czy taka tendencja jest według ciebie pozytywna czy negatywna?**

Sztuka od zawsze wychodziła poza pewne schematy, wyróżniała się i właśnie to sprawiało, że miała i nadal ma tylu wiernych odbiorców. W swojej niejednoznacznej formie znacznie przeważa etykę, która z założenia ma pewne stałe wzorce (dla konkretnej społeczności). W naszych czasach bardzo mocno podkreślana jest indywidualność twórcy, który niejednokrotnie wykorzystuje dość kontrowersyjne formy wyrazu. Wyrażanie siebie jest pięknym uwidocznieniem tego, że każdy z nas jest inny, jednak uważam, że istnieją granice, których nie powinno się przekraczać. Sięgając za daleko w sztuce możemy stracić kontrolę nad jej etycznym aspektem, tracąc przy tym wspomnianą granicę. Uważam, że sztuka nie powinna naruszać zasad moralnych tym bardziej, kiedy naruszane jest dobro jednostki lub istoty.

## Twój sukces na pewno jest powodem do dumy. Czy jako zwyciężczyni XIX edycji konkursu O Laur Złotego Pióra chciałabyś coś przekazać przyszłym uczestnikom?

Tworzenie pracy na konkurs było bardzo wartościowym i na pewno niezapomnianym doświadczeniem. Wymagało dużej cierpliwości do samej siebie. Radą dla przyszłorocznych uczestników ode mnie jest, aby

się nie poddawać, nawet jeśli mamy pustkę w głowie. W chwili słabości czasem wystarczy odpocząć lub wyjść na spacer, by na nowo poczuć wenę. Chcę już dziś wszystkim, przyszłym uczestnikom życzyć powodzenia!

**Dziękujemy bardzo za życzenia i rozmowę. ■**

*Wywiad przeprowadziła  
Małgorzata Pomorska, kl IVb LO*

## Destination Imagination w przedszkolu

Destination Imagination jest interdyscyplinarnym programem edukacyjnym dla dzieci i młodzieży na całym świecie. Program zorientowany jest na myślenie kreatywne i zarządzanie zasobami wśród najmłodszych uczestników. Dodatkowo pomaga budować kompetencje społeczne oraz uczy współpracy w grupie. Nasze przedszkolaki przez udział w DI mają szansę przejść trening twórczości i zastanowić się nad potrzebami i kompetencjami XXI wieku.

W skład programu wchodzi etapy pracy w drużynie. Drużyny przez cały sezon pracują nad rozwiązaniem wybranego przez siebie, długofalowego, interdyscyplinarnego projektu („Wyzwanie Drużynowe”: konstrukcyjne, społeczne, techniczne, artystyczne, naukowe lub – zarezerwowane dla drużyn przedszkolnych – „Wyzwanie Wschodzących Gwiazd”). Obok „Wyzwania Drużynowego” ważnym filarem programu są „Wyzwania Na Już”, czyli krótkie zadania wymagające nienagannej współpracy i umiejętności pracy pod presją czasu. „Wyzwania Na Już” łączą w sobie motywy artystyczne z nauką, technologią, inżynierią i matematyką. Dzieci z naszego salezjańskiego przedszkola tworzą tzw. Drużynę Wschodzących Gwiazd, czyli najmłodszą grupę wiekową w programie. Dzięki intensywnym przygotowaniom Przedszkolaki z grupy „Biedronki” już niedługo zaprezentują swoje umiejętności podczas Olimpiady. ■

*Magdalena Fornal,  
nauczycielka przedszkola*

## Klasa IIIa pomaga

*Mało słów, wiele konkretnych czynów  
św. Jan Bosko*



**W tym roku klasowe mikołajki w klasie IIIa były inne niż w ubiegłych latach. Oprócz otrzymania pięknych prezentów od Świętego Mikołaja, uczniowie postanowili zrobić coś od siebie dla osób potrzebujących.**

Dzięki pomocy rodziców i zmniejszenia wartości swoich tegorocznych prezentów, otrzymane oszczędności przeznaczili na zrobienie świątecznych paczek dla innych. Pełni radości i gotowości do działania udali się do sklepu i sami zrobili zakupy. W dodatku była to świetna lekcja matematyki w praktyce, ponieważ mieli się zmieścić zakupami w wyznaczonej kwocie. Następnie wspólnie

z nauczycielkami stworzyli 35 paczek z różnymi smakołykami i innymi, pięknymi podarunkami! Kolejnym krokiem w działaniu było udanie się do Schroniska św. Brata Alberta dla Bezdolnych Kobiet przy ul. Sołtysowickiej 21F we Wrocławiu. Uczniowie przygotowali dla pań świąteczne piosenki oraz złożyli życzenia od naszej społeczności szkolnej. Atmosfera podczas spotkania była bardzo miła i pełna życzliwości.

Mikołajkowa akcja nie tylko dostarczyła potrzebującym radości, ale również uświadomiła uczniom jak ważne jest działanie dla innych!

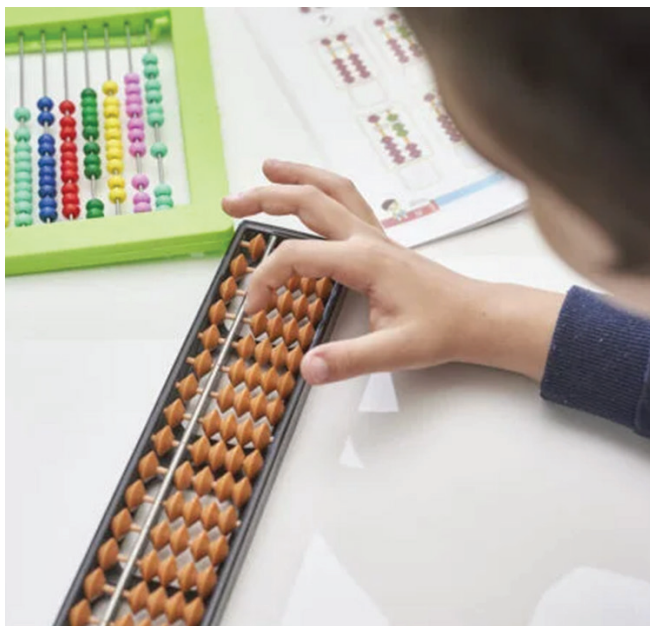
Było to jedno z wielu działań, które pragniemy kontynuować, aby pokazać, że nasza szkoła to miejsce, gdzie troska o innych jest równie istotna jak zdobywanie wiedzy. ■



*Kornelia Kordiak, Agnieszka Latecka,  
nauczycielki edukacji wczesnoszkolnej*

## Siła umysłu w sercu Salezu

**Nasz Salez cały czas dąży do innowacyjności i rozwoju naszych uczniów w wielu wymiarach i poszukuje różnych dróg. W związku z tym czterech nauczycieli naszej kadry (Kornelia Kordiak, Daria Łakomska, Pamela Sujewicz, Dagmara Piękna) postanowiło wyjść poza utarte schematy nauczania i przeszło szkolenie związane z nowym projektem arytmetyki mentalnej, który będzie włączony do procesu edukacyjnego.**



Arytmetyka mentalna często kojarzy się z działem matematyki, zajmującym się liczbami i wykonywanych na nich działaniach. Jednak są to zajęcia ogólnorozwojowe, które wpływają na dynamiczny i zrównoważony rozwój mózgu. Dzięki arytmetyce mentalnej dziecko rozwija pamięć fotograficzną, koncentrację, nieszablonowe i logiczne myślenie, kreatywność, wyobraźnię przestrzenną oraz szybkość reakcji. Trening zwiększa neuroplastyczność mózgu i wpływa na rozwój mózgowych ośrodków: Broka i Warnickiego, dzięki czemu ułatwiona jest nauka języków obcych. Arytmetyka mentalna stymuluje zarówno lewą, jak i prawą półkulę mózgu i pomaga dzieciom ulepszyć proces wnioskowania oraz przetwarzania danych (trenuje myślenie analityczne).

W Salezie, Arytmetyka Mentalna to nic innego jak trening siłowy ze sztangą, tylko sztangę zastąpi japońskie liczydło soroban. Trzeba jednak liczyć się ze skutkiem ubocznym zajęć, jakim jest szybkie liczenie, a także osiąganie lepszych wyników w nauce. ■

*Daria Łakomska,  
nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej*

## Koncert Muzyki Klasycznej „Dzieci-Dzieciom”



**30 listopada odbył się koncert muzyki klasycznej przygotowany przez klasę IIb wraz z wychowawczynią Dagmarą Piękną. Ideą koncertu jest możliwość zaprezentowania talentów, pasji i zdolności przez najmłodszych uczniów naszej szkoły, którzy na co dzień ćwiczą pod okiem nauczycieli instrumentu w Salezie, szkołach muzycznych, w domu.**

Formuła koncertu nieustannie się zmienia, gdyż głównymi bohaterami są dzieci, które z każdym rokiem dojrzewają, zmieniają się i w inny sposób pragną zaangażować się w to wydarzenie. W tym roku prowadzenie koncertu przejął całkowicie uczeń klasy IIb – Vincent Grzybowski. Chłopiec zapowiadał przed publicznością uczestników, utwory, nie bał się obecności kamery, relacji na żywo, mikrofonu. Uczeń czuje się jak ryba w wodzie, gdy staje przed publicznością, ma wspaniałe wyczucie czasu, nie ma tremy, doskonale radzi sobie z „niespodziankami”, ma naturalny dar do prowadzenia tego typu uroczystości.

Pomysł zorganizowania takiego koncertu pojawił się kilka lat temu, gdy moi uczniowie prezentowali podczas lekcji swoje utwory, a ja mogłam zaobserwować, jak duże postępy robią z miesiąca na miesiąc, jak ogromnym talentem są obdarzeni. Na początku była to nieśmiała myśl, pełna obaw, czy tak młodzi uczestnicy poradzą sobie z udźwignięciem występu przed publicznością, stresem. Jednak z roku na rok koncert zyskuje nowych wielbicieli, a uczniowie z radością przystępują do popisów, co sprawia, że moje serce jest pełne radości i wdzięczności za dar obcowania z tak młodymi i utalentowanymi osobami. Wszystkim uczestnikom tegorocznego koncertu serdecznie gratuluję i życzę, by swoją pasją i odwagą zarażali innych, bo wedle słów św. Jana Bosko dzieci i muzyki należy słuchać sercem, a nie uszami. ■

*Dagmara Piękna,  
nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej*

## Finał XVIII Konkursu Matematycznego KOMA dla szkół średnich

Jako nauczyciel odczuwam pewną satysfakcję, gdy mogę zgłębić temat spoza podstawy programowej i przybliżyć go uczniom. Na KOMIE jest ku temu okazja, bowiem nietypowa formuła konkursu, oczywiście oprócz możliwości wykazania się przez ucznia, przewiduje także zaangażowanie ze strony nauczyciela.

W eliminacjach szkolnych w pierwszej części następuje wykład prowadzony przez nauczyciela na temat, z którym zostajemy zaznajomieni kilka dni wcześniej. Następnie uczniowie piszą test. Najlepsze prace przechodzą do finału, gdzie znów następuje wykład konkursowy, prowadzony tym razem przez pracowników Instytutu Matematycznego UWr, a następnie rozwiązuje się zadania finałowe. Żeby było ciekawiej, podczas konkursu można korzystać ze swoich notatek sporządzanych w trakcie wykładu. Uczestnicy zatem doskonalią też umiejętności syntezy wiedzy. Jest też czas na konsultacje z nauczycielem i wykładowcą.

W etapie szkolnym uczniowie zapoznali się z tematem dotyczącym indukcji matematycznej. Najkrócej mówiąc, jest to twierdzenie pomocne przy udowadnianiu innych twierdzeń lub pewnych własności ciągów. Temat zdecydowanie wykraczał poza zagadnienia omawiane w szkole. Najwyższy wynik uzyskała Kateryna Koval z klasy IIIc i dostała się do finału.

Tematyka finału była już inna. Zaczęło się niewinnie, ponieważ temat był o ułamkach. Potem okazało się, że chodzi o ułamki Fareya... Następnie wyruszyliśmy w podróż przez funkcję Eulera i mediany do Drzewa



Sterna-Brocota, a wykład zwieńczono ilustracją Okręgów Forda.

Nasza finalistka stwierdziła, że uczestnictwo w konkursie było wyzwaniem, ale przy tym świetną przygodą i rozwinęło jej umiejętności matematyczne. Kasiu, serdecznie gratuluję! Zdecydowanie był to inspirujący czas. Zapraszam wszystkich zainteresowanych na kolejną edycję konkursu już za rok. ■

*Paweł Soroka,  
nauczyciel matematyki*

## Salez Teachers Top Day

**13 października odbył się Salez Teachers Top Day, czyli wielkie święto nauczycieli i pracowników naszej szkoły. To dzień, w którym do szkoły wyjątkowo nie przyszli uczniowie, natomiast grono pedagogiczne zjawiło się dzielnie już o 7.45, by rozpocząć świętowanie wspólnym apelem.**

Po apelu i śniadaniu rozpoczęła się część formacyjna, podczas której konferencję pt. „Ach, ci nauczyciele” wygłosił ks. Aleksander Radecki – rekolekcjonista, nauczyciel akademicki oraz kapelan honorowy Ojca Świętego. Następnie odbyły się warsztaty dotyczące entuzjazmu nauczyciela poprowadzone przez dyplomowanego





menedżera sportu, trenera biznesu i coacha – Przemysław Pieczyńskiego.

Po krótkiej przerwie, wzmocnieni kawą pracownicy szkoły, udali się na prelekcje z różnych dziedzin, które wygłaszali rodzice uczniów naszej szkoły. Do wyboru były wykłady: „Energia alternatywna” – Bogdana Platy, „Bitwa algorytmów” – Piotra Grzybowskiego i „Od bluesa do rocka” - Sławka Maksymiuka. Podczas zajęć można było dowiedzieć się wielu interesujących rzeczy o odnawialnych źródłach energii, tajnikach sztucznej inteligencji, a nawet o Lechu Janerce.

Po otrzymaniu sporej dawki wiedzy, grono pedagogiczne udało się na pyszny lunch serwowany przez Salez Kitchen. Wspólny posiłek to również czas na integrację i wartościowe rozmowy. Dzięki temu, w pozytywnych nastrojach,

można było przenieść się w Strefę Talentów, czyli warsztaty prowadzone dla nauczycieli przez nauczycieli. Było w czym wybierać – nauczyciele prowadzący zaproponowali twórcze zajęcia w wielu kategoriach. Można było zapisać się na linorytowanie z p. Kamilą Krzewiną, dzierganie z p. Anną Matecką, szycie z p. Pauliną Król, haftowanie z p. Halyną Shmorhai, florystykę z p. Anną Wojewódką oraz na fotografowanie z ks. Dyrektorem.

Najwytrwalsi, po intensywnych warsztatach, stanęli do sportowej rywalizacji pod okiem naszych wspaniałych wuefistów: p. Katarzyny Możejko, p. Magdy Strojec oraz p. Pawła Parszewskiego. Można było zmierzyć się w siatkówce, piłce nożnej i koszykówce. Trzeba przyznać, że nauczyciele bardzo dobrze radzą sobie w grach zespołowych.

Uwieńczeniem dnia było wejście na wieżę kościoła pw. Św. Michała Archanioła z wysłuchaniem ciekawej opowieści. Wspinaczka po wąskich i stromych schodach była prawdziwym wyzwaniem, za to widok z wieży zapierał dech! Dla takich widoków z pewnością było warto.

Salez Teachers Top Day to wyjątkowa inicjatywa mająca na celu formację, integrację, a także wieloraki rozwój nauczycieli naszej szkoły. To innowacyjny pomysł na świętowanie tego szczególnego dnia w roku szkolnym, którego bohaterami jesteśmy my wszyscy, zarówno pracownicy oświaty, jak i uczniowie. Dla uczniów był to czas odpoczynku i nabrania oddechu po wymagającym tygodniu edukacyjnym, a dla nauczycieli wspólnie spędzony czas w przyjaznej atmosferze i duży zastrzyk energii do dalszej twórczej pracy. ■

*Maria Stępień,  
nauczycielka języka polskiego*

## Rozmawiamy o trudnych sprawach w radio Rodzina



**„Trudne Sprawy” to tytuł audycji radiowej prowadzonej przez księdza Jerzego Babiaka i licealistów z Zespołu Szkół Salezjańskich Don Bosco we Wrocławiu. Porusza ona tematy trudne, aktualne i ważne dla społeczeństwa.**

Audycja składa się z kilku bloków. Pierwszy to wprowadzenie do tematu, które jest szczególnie przydatne, gdy ktoś nie ma dużej wiedzy na dany temat. Od niedawna w audycjach funkcjonuje również blok informacyjny, tzw. „intro” dodatkowo objaśniające kwestie związane z tematem.



Następnym punktem audycji są dyskusje prowadzących, przedstawianie faktów, opinii itp. Ważnym elementem w tej części jest nagrywana przed każdą audycją sonda, gdyż jest ona głosem społeczeństwa. To dzięki niej można dowiedzieć się, jakie zdanie mają różni ludzie. Kolejną częścią są rozmowy z ekspertem. Eksperci jako osoby wykształcone w konkretnym kierunku wyjaśniają wiele ważnych kwestii. Ostatnią częścią jest podsumowanie całego tematu i wydanie werdyktu z nim związanego przez

każdego z prowadzących. Nie wolno zapomnieć również o polskiej muzyce, która do każdej audycji jest wybierana w taki sposób, aby wpisywała się w tematykę konkretnej audycji. Dodaje ona klimatu i sprawia, że całość nie jest monotematyczna. Audycje prowadzone są w każdy pierwszy, trzeci i piąty poniedziałek miesiąca o godzinie 20:00 w Radio Rodzina. Zapraszamy do słuchania także naszych archiwalnych audycji na Spotify. ■

*Karol Nowak, kl. IVb LO*

## Oratorium Arka w akcji

**Oratorium Arka rozpoczęło tegoroczną działalność już w sierpniu. W ostatnie dni wakacji wybraliśmy się na obóz integracyjny pierwszych klas licealnych do Lewina Kłodzkiego. To był wspaniały czas integracji, konferencji i modlitwy. Pomogliśmy nowym uczniom poczuć salezjański klimat i przedstawiliśmy im naszą wspólnotę.**



We wrześniu nadeszła pora naszej programacji. W tym roku pojechaliliśmy do Twardogóry, gdzie razem się modliliśmy, integrowaliśmy oraz wybraliśmy nową kadrę. Zaplanowaliśmy cały następny rok naszych działań. Wejść dobrze w ten rok szkolny pomogły nam warsztaty z Panią Eweliną oraz Panią Magdą. Był też czas na integrację z twardogórskim oratorium, które przygotowało dla nas pogodny wieczór.

Pod koniec września mieliśmy przyjemność pomagać w organizacji festynu przy parafii św. Michała Archanioła. Razem z Oratorium Kamień prowadziliśmy tańce i robiliśmy smaczne przekąski. Na festynie towarzyszyła nam cudowna atmosfera i wiele zabawy – na przykład na wielkich, kolorowych dmuchańcach.

W tym roku mieliśmy wiele wspaniałych spotkań formacyjnych. Jednym z bardziej wyjątkowych było październikowe spotkanie, które rozpoczęliśmy od wspólnej adoracji. Poprowadził ją dla nas ks. Dawid Nowak, który pomógł nam spędzić ten czas w pełnym skupieniu. Na adoracji otrzymaliśmy dar światła i soli, a po modlitwie nie zabrakło integracji przy wspólnym posiłku.

Uczestniczyliśmy również w jesiennej pielgrzymce do Trzebnicy. Pogoda nam dopisywała. Wszystkim udało się szczęśliwie dotrzeć do celu! Szliśmy w salezjańskiej dziewiątce, gdzie towarzyszyła nam świetna atmosfera. Był czas na modlitwę zarówno śpiewem, jak i w ciszy. To była wspaniała wyprawa, za którą jesteśmy wdzięczni organizatorom.

Razem z końcem października przyszedł czas na Bal Wszystkich Świętych dla najmłodszych. Klasy 1–3 z salezjańskiej podstawówki miały okazję przebrać się za swoich ulubionych świętych i potańczyć z naszymi animatorami. Uśmiechów było milion!





Jeden z weekendów listopada był dla nas czasem wyjazdu na Oratoriadę w Poznaniu. To były bardzo owocne trzy dni. W Poznaniu czekały na nas ciekawe warsztaty, praca w grupach, wspólne Msze Święte i dużo zabawy. Każdy z nas wyniósł wiele z tego wydarzenia. To wszystko było dla nas wspaniałym doświadczeniem, za które wszystkim bardzo dziękujemy!

Pierwszego grudnia weszliśmy w świąteczny klimat mikołajkowym nocowaniem. Tego dnia po spotkaniu nie wróciliśmy do domu, ale zostaliśmy w Oratorium na całą noc. Wiele się działo: zaczęliśmy od tanecznej integracji, następnie udaliśmy się na konferencję ks. Bartosza, odbyliśmy adorację, piekliśmy wspólnie pierniczki, a nawet mieliśmy warsztaty artystyczne.

Ósmego grudnia przypadała Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Z tej okazji w ramach

salezjańskiej tradycji spaliliśmy nasze listy do Maryi. Każdy z nas napisał swoje troski, prośby i podziękowania do Niepokalanej. W czasie palenia listów, śpiewaliśmy wspólnie maryjne pieśni.

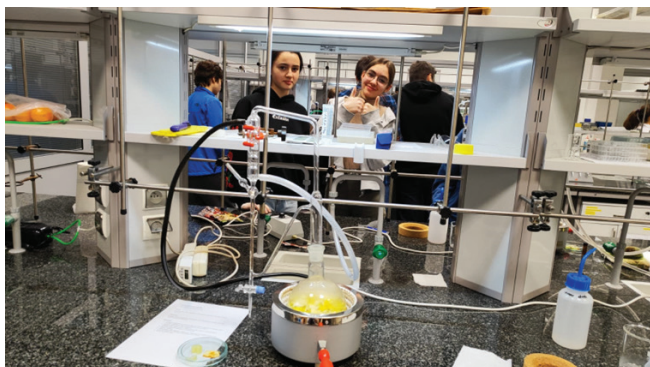
Święta zbliżały się wielkimi krokami, więc nadszedł czas na naszą Wigilię. Piętnastego grudnia spotkaliśmy się, aby usiąść wspólnie przy wigilijnym stole, podzielić się opłatkiem, pośpiewać kolędy i wręczyć sobie nawzajem prezenty. Ta wspólnotowa Wigilia była dla nas cudownym czasem integracji, pojednania i radości.

Ten czas był bardzo owocny dla naszej wspólnoty. Cieszymy się, że mogliśmy uczestniczyć w tylu wspaniałych wydarzeniach i mamy nadzieję, że przyszły rok spędzimy równie dobrze. ■

*Zuzanna Harbanowicz, kl. IIa LO*

## Koło medyczne w Salezie

**W tym semestrze dzięki współpracy z Uniwersytetem Medycznym uczniowie klas biologiczno-chemicznych wraz z nauczycielem biologii Magdaleną Szewczyk uczestniczyli w kilku różnych zajęciach.**



W Zakładzie Biologii Molekularnej i Komórkowej Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Medycznego uczniowie poznali metody badania hodowli *in vitro* i sposoby transportu potencjalnych terapeutów: elektroporacja, nanonośniki, sonoporacja. Podczas prac laboratoryjnych uczniowie barwili utrwalone preparaty hematoksyliną i eozyną, następnie obserwowali je pod mikroskopem.

Natomiast w Zakładzie Diagnostyki Laboratoryjnej Wydziału Farmaceutycznego uczniowie uczyli się pobierać krew, analizować wymazy krwi i analizować testy płyt-

kowe. Poznali aparaturę wykorzystywaną w badaniach. Wypełniali karty ze sprawozdaniem z zajęć. Poznali również zalety zawodu diagnosty laboratoryjnego.



W Zakładzie Biotechnologii Farmaceutycznej Uniwersytetu Medycznego przedstawiono uczniom sposoby otrzymania olejków przez destylację z parą wodną, suchą destylację, frakcjonowanie, wyłaczanie i ekstrakcje rozpuszczalnikami organicznymi. Podczas destylacji otrzymano olejki pomarańczowy, cytryn, goździków. Następnie poznano chromatografię cienkowarstwową, która służy do rozdzielania i analizy składu olejków.

Wszystkie warsztaty odbyły się dzięki zaangażowaniu profesor Ewy Kratz, dr inż. Weroniki Kozłowskiej oraz profesor Anny Choromańskiej.

Była to niepowtarzalna okazja do bezpośredniej pracy w laboratorium, poznania różnych możliwości studiowania i znalezienia pracy w branży medycznej. ■

*Magdalena Szewczyk,  
nauczycielka biologii*

## Polska Niepodległa

**Święto Niepodległości, obchodzone w Polsce 11 listopada, to czas refleksji nad historią, bohaterstwem oraz losami naszego państwa. W szkołach na terenie całego kraju to wyjątkowe święto jest zwykle celebrowane jako dzień poważny, o charakterze wyjątkowo dostojnym, a przez to – często smutnym.**



W tym roku Święto Niepodległości w naszej szkole przybrało zupełnie inny wymiar – uroczysta część obchodów, podkreślona śpiewem „Mazurka Dąbrowskiego” oraz obecnością sztandaru szkoły, miała miejsce w Kościele pw. św. Michała Archanioła. Następnie, uczniowie przenieśli się w czasie o blisko wiek, do lat 20. XX stulecia – do czasu, gdy państwo polskie radowało się odzyskaną suwerennością. Wchodząc do sali gimnastycznej, która zamieniła się w ten dzień w Kawiarnię „Niepodległościówkę”, uczniów spowijał blask złota, które stanowiło integralny element wystroju tego miejsca oraz kontrastowało z ciemnymi draperiami, tworzącymi kawiarniany wystrój. Nie zabrakło również akcentów w barwach narodowych – pięknych, biało-czerwonych kwiatów, które stale przypominały zgromadzonym cel ich obecności w tym miejscu. Wielu uczniów, pokazując swoje zaangażowanie, zachwycało oczy zebranych tematycznymi przebrańmi. Wszystkie te elementy sprawiły, że już strona wizualna akademii działała jak wehikuł czasu, a sala, w której odbywały się obchody święta, stała się niemal magicznym miejscem, gdzie każdy detal błyszczał i emanował dumą i radością.

Integralnym elementem naszej uroczystości było widowisko kabaretowe – połączenie muzyki, śpiewu, tańca i występów kabaretowych – oczywiście, wszystkie te elementy zostały zaczerpnięte z okresu międzywojennego. Siły połączyli uczniowie szkoły podstawowej i liceum – wyszło im to perfekcyjnie. Okazało się, że wykonywane piosenki są utworami, które większość zebranych dobrze zna. Żarty kabaretowe, mimo że stworzone zostały w zeszłym stuleciu, dalej rozśmieszały do łez. Do tego dodajmy zjawiskowy taniec naszych licealistek, charyzmatycznego konferansjera oraz wspianą publiczność – całość stworzyła spektakularny spektakl, który na długo zapadnie w pamięć odbiorców.

Jesteśmy dumni z tego, że udało nam się pokazać, że obchody Święta Niepodległości mogą być niesablonowe. To wyjątkowe wydarzenie nie było jedynie uroczystością – stało się spektaklem, który przeniósł zebranych w czasie i przestrzeni, ukazując nie tylko piękno dekoracji, ale także oddanie i miłość do ojczyzny. Sala, błyszcząca w świetle cekinów i świec, oświetlona blaskiem patriotyzmu, stała się miejscem, gdzie każdy mógł poczuć dumę z przynależności do naszej wspólnoty narodowej. ■



*Paulina Król,  
nauczycielka historii*

## Drezno, nie tylko nocą

**Powoli staje się już tradycją grudniowy wyjazd z uczniami Salezu do Manufaktury Porcelany w Miśni oraz na Jarmark Bożonarodzeniowy do Drezna. W tym roku nie mogło być inaczej!**



Zwiedzanie zaczęliśmy od Manufaktury Porcelany w malowniczym miasteczku Miśnia. To miejsce, które od ponad dwustu lat jest znane z produkcji najwyższej jakości porcelany.

Podczas naszej wycieczki mieliśmy okazję zobaczyć cały proces produkcji porcelany – od momentu powstania kształtu, po malowanie i dekorowanie finalnego wyrobu.

W budynku muzeum podziwialiśmy niezwyklej urody zastawy, sztucce, figurki, zegary, porcelanowe obrazy a nawet biżuterię. Wszystko piękne, robione ręcznie, według starej pilnie strzeżonej receptury. Aż by się chciało jadać obiady z takiej zastawy w naszej szkolnej stołówce!

Ze względu na okres przedświąteczny i poszukiwanie oryginalnych prezentów, niektórzy z nas zaplanowali nawet zakupy w miejscowym sklepiku, niestety ceny oferowanych produktów znacząco przekraczały nasz budżet.

Manufaktura oferuje również warsztaty, na których można udekorować kubek własnym niepowtarzalnym motywem. Może za rok się skusimy.

Kolejnym punktem naszej wyprawy była wizyta na Jarmarku Bożonarodzeniowym w Dreźnie. Jest to jeden z najstarszych i największych jarmarków bożonarodzeniowych w Europie, który odbywa się od prawie 600 lat.

Jarmark to nie tylko miejsce, gdzie możemy podziwiać lokalne rękodzieło, skosztować regionalnych potraw, ale także usłyszeć tradycyjne świąteczne pieśni, zobaczyć występy chórów oraz cieszyć się muzyką na żywo.

Jarmark w Dreźnie oferuje niezapomnianą atmosferę pełną świątecznego blasku i tradycji. Można tam zobaczyć piękne dekoracje, tradycyjne drewniane stragany z ruchomymi szopkami na dachach. Z pewnością każdy znajdzie tam coś dla siebie.

Mam nadzieję, że nasza wycieczka była dla uczniów niezapomnianym przeżyciem. Ja byłam tam już trzeci raz i z każdą kolejną wizytą odkrywam Drezno na nowo. ■



*Małgorzata Oczkowska,  
nauczycielka języka niemieckiego*

## Spotkanie z legendą polskiego dziennikarstwa

**Dariusz Rosiak**  
dziennikarz, autor książek,  
twórca podcastu „Raport o stanie świata”

Liceum Salezjańskie we Wrocławiu  
20 XI 2023 r.  
godz.11<sup>30</sup>

SPOTKANIE DLA UCZNIÓW KLAS 8 i SZKÓŁ ŚREDNICH

**SALEZ WARTO**  
#LigaNauki

# JAK ROZMAWIAĆ O ŚWIECIE W CZASACH, GDY WSZYSTY MÓWIAĄ I NIKT NIE SŁUCHA ?

20 listopada w liceum salezjańskim we Wrocławiu odbył się wykład ze znanym polskim dziennikarzem, autorem „Raportu o stanie świata” Dariuszem Rosiakiem. Tematem spotkania było „Jak rozmawiać o świecie w czasach, gdy wszyscy mówią i nikt nie słucha”.

Mieliśmy okazję jako uczniowie Salezjańskiego Liceum Ogólnokształcącego uczestniczyć w tym wielkim wydarzeniu. Zostaliśmy zapoznani z problemami naszego współczesnego świata, a mianowicie z fake newsami występującymi w internecie. Dowiedzieliśmy się, jak je odróżnić od prawdziwych informacji. Został poruszony także problem dotyczący komunikacji międzyludzkiej, a właściwie jej braku. Okazja do zadawania pytań naszemu gościowi, pozwoliła zgłębić omawiane zagadnienia. Kolejnym, bardzo ważnym w naszych realiach tematem

była wojna informacyjna, która jest prowadzona w celu zdezorientowania przeciwnika. Podczas debaty odwołał się do dwóch przykładów: wojny w Ukrainie oraz w Gazie. Omówienie tego tematu poruszyło nas, ponieważ dowiedzieliśmy się, jakie skutki mogą nieść za sobą takie informacje. Wpływają one bowiem nie tylko na nasze prywatne życie, lecz także na pogląd całego społeczeństwa.

Ten czas spędzony na debacie przyswoił nam bardzo ważną informację, a mianowicie poszukiwanie prawdziwych wiadomości na jakikolwiek temat, zajmie nam więcej czasu, ale przy tym nie będziemy wprowadzeni w błąd. ■

*Karolina Woronkova, kl. IIIc LO*

## Sport w Salezie

Sport w Salezie odgrywa bardzo ważną rolę, z czego cieszą się wszyscy, zarówno dzieci, młodzież, jak i nauczyciele. Mało, kto pamięta, ale Salez zaczynał działalność sportową bez sali gimnastycznej oraz bez boiska. Uczniowie ćwiczyli w wynajętych salach i boiskach, na które musieli dojeżdżać. Potem, było lepiej, bo dorobiliśmy się sali i boiska, ale wciąż daleko było do dobrych warunków. W tym roku dzięki staraniom dyrektora udało się stworzyć piękny obiekt sportowy, z którego jesteśmy szczęśliwi. Jak wszyscy wiemy, ruch jest niezbędny dla każdego człowieka, a w szczególności dla dzieci i młodzieży, dlatego miło jest obserwować, jak w Salezie na każdej przerwie uczniowie rywalizują w wielu dyscyplinach sportowych.



Infrastruktura sportowa da nam większą szansę na dobrą rywalizację z innymi szkołami, ale nasi uczniowie natchnieni nowymi możliwościami, już w tym roku odnieśli znaczące sukcesy. Najlepiej jak dotychczas wypadła drużyna liceum w sztafetowych biegach przełajowych, w których we Wrocławiu zajęliśmy trzecie miejsce i dziewiąte na Dolnym Śląsku. Jest to nasz historyczny sukces.

Naszą drużynę reprezentowali Artur Ważny, Mateusz Łojczuk, Tobiasz Przychodzeń, Roch Pazdan, Jan Kołt, Piotr Czubak, Piotr Matusiewicz, Uładzimir Bardasau i Piotr Czerwiński. Z bardzo dobrej strony pokazali się również koszykarze SP, którzy zajęli ósme miejsce we Wrocławiu oraz piłkarze liceum, którzy awansowali do najlepszej szesnastki we Wrocławiu i na wiosnę będą rywalizowali o Mistrzostwo Wrocławia. Indywidualnie również odnosiliśmy sukcesy. W biegach przełajowych Artur Ważny zajął czwarte miejsce we Wrocławiu.

W Salezie odbył się pierwszy turniej szkolny. Blisko czterdzieści osób z SP rywalizowało w rozgrywkach tenisa stołowego. Mistrzem szkoły został Aleksander Piękny, a wicemistrzem Maksymilian Lange. Gratulujemy wszyst-



kim sportowcom, dziękujemy za zaangażowanie i życzymy na nadchodzących rok wielu sportowych wrażeń oraz sukcesów! ■

*Paweł Parszewski,  
nauczyciel wychowania fizycznego*

## Wymiana ze szkołą partnerską z Kolonii, czyli szansa na coś więcej

**Po długiej przerwie spowodowanej pandemią z radością wznowiliśmy wymianę ze szkołą partnerską w Kolonii.**

Liceum Salezjańskie może poszczycić się długą tradycją wymian międzyszkolnych. W czerwcu tego roku mieliśmy przyjemność gościć uczniów z gimnazjum katolickiego z Kolonii, a następnie udać się z rewizytą do Niemiec. Wymiana, w której braliśmy udział, była niezwykle wydarzeniem dla nas, uczniów Salezjańskiego Liceum Ogólnokształcącego. Dla wielu niemieckich uczniów była to pierwsza wizyta w Polsce, dla niektórych sentymentalna podróż do kraju ich dziadków i rodziców.



Staraliśmy się pokazać naszym gościom polską kulturę, gościnność, piękne zabytki naszego miasta, całego Dolnego Śląska oraz historię polski, odwiedzając ważne miejsca pamięci dla nas Polaków.

Poza programem istotnym punktem było wspólne spędzanie czasu. Kręgle i pontony okazały się świetnym pomysłem na integrację wielojęzycznej grupy. Mimo że nie wszyscy z nas mówili w języku niemieckim, z komunikacją nie było żadnego problemu.

Wszyscy z niecierpliwością czekaliśmy na wrześniowy wyjazd do Kolonii. Dla niektórych z nas była to już druga wymiana z Irmgardisgymnasium.

Kolonia okazała się pięknym, wielokulturowym miastem. Mieliśmy okazję zwiedzić zabytkową Katedrę, skosztować typowych niemieckich potraw w miejscowych browarach

czy odwiedzić przepiękne winnice. Wszystko to dostarczyło nam niezwykłych emocji.

Jeśli jeszcze się zastanawiasz, jakie korzyści może przynieść udział w wymianie międzyszkolnej, oto kilka przykładów. Jest to nie tylko niesamowite doświadczenie, ale także doskonała okazja do poszerzenia swoich horyzontów, poznania nowych kultur oraz zawarcia przyjaźni.



Wymiany międzyszkolne pozwalają nam rozwijać nie tylko znajomość języka obcego, ale także umiejętność komunikacji i adaptacji w nowym środowisku.

Podsumowując, warto uczestniczyć w wymianach, ponieważ to niesamowite doświadczenie, które rozwija naszą tolerancję, umiejętność komunikacji, współpracę i pozwala poznać innych ludzi. Nie tylko poszerza nasze horyzonty kulturowe, ale również uczy nas otwartości i szacunku. Dzięki takiej wymianie możemy stać się bardziej świadomi, samodzielni i zmotywowani do działania. Nie wahaj się, weź udział w wymianie międzyszkolnej i rozpocznij niezapomnianą przygodę pełną nowych doświadczeń i przyjaźni!

Już niedługo kolejna rekrutacja! ■

*Małgorzata Oczkowska,  
nauczycielka języka niemieckiego*

## Miesiąc w szkole w Brive

**Dzięki uprzejmości i życzliwości dyrekcji i nauczycieli francuskiej szkoły l'Ensemble Scolaire Don Bosco w Brive-la-Gaillarde nasi uczniowie, Maks Fluder i Krzysztof Fluder uczyli się w liceum francuskim i mieszkali we francuskich rodzinach swoich rówieśników. Wyjazd rozpoczął się pod koniec sierpnia i trwał do połowy października 2023.**

Zapraszamy do zapoznania się z relacją Maksa Fludera, jednego z uczestników tego projektu edukacyjnego.



Jeśli zastanawiasz się czy warto brać udział w międzynarodowych wymianach, to z własnego doświadczenia śmiało mogę powiedzieć, że definitywnie warto.

Miałem okazję wziąć udział w 6 tygodniowym wyjeździe do Francji, malowniczego miasta, położonego na południu kraju, Brive-la-Gaillarde. Architektura, społeczność i sposób, w jakie to miasto funkcjonuje, za każdym razem kradnie moje serce. Miałem okazję doświadczyć codziennego życia w tak pięknym miejscu, życia francuskiego ucznia, które bardzo mnie zaintrygowało. Francuzi w szkole są bardzo pilni, przestrzegają panujących zasad, notatki segregują bardzo dokładnie i spędzają wiele czasu na przygotowaniach do lekcji.

System francuskiego szkolnictwa bardzo różni się od polskiego. Lekcje trwają 55 minut i często są w 2 godzinnych blokach (wtedy nie ma przerwy), a w ciągu całego dnia są 3 przerwy: dwie 15 minut i jedna aż 2 godziny, jest to przerwa na obiad. Ponadto system „tworzenia” klasy jest bardzo odmienny, w pierwszy dzień szkoły dyrektor wyczytuje nazwiska uczniów - wtedy dowiadujesz się, w jakiej jesteś klasie. Dodatkowo zakres zajęć lekcyjnych jest rozszerzony, np. o lekcję teatru, a nauki ścisłe są ze sobą połączone. Wracając do obiadu, podczas owej 2 godzinnej

przerwy, możesz wrócić do domu zjeść, iść zjeść coś na mieście albo zostać w szkole i skorzystać ze stołówki lub „baru”.

Podczas mojego pobytu poznałem wielu niesamowitych ludzi i miałem okazję bez przerwy ćwiczyć i usprawniać język francuski i angielski. Praktyka języka to tylko jeden z wielu plusów takiej wymiany, kolejnym są międzynarodowe znajomości, poprzez praktycznie ciągłe konwersacje z ludźmi z różnych religii lub państw. Miałem w ten sposób okazję poszerzyć swoją wiedzę ogólną i nawiązać lepsze relacje.

Cette échange est vraiment une tres bonne decision. Je suis très content parce que cette occasion m'a permis de pratiquer la langue française et anglaise. C'est vraiment incroyable. J'ai fait une excellente relation avec ma famille française et mon correspondant - Yoann, il est magnifique! Il joue beaucoup au basket - il est professionnel. Ils vont me manquer. Je tiens à remercier Madame Comby, Madame Magne et Monsieur Hurel de m'avoir donné cette opportunité et aussi à Madame Wróbel et au Père Babiak, mes surveillants polonais.

Definitywnie wrócę tam po raz kolejny, tym razem na własną rękę, aby ponownie spotkać się z przyjaciółmi. Wszystkie nasze wspólne chwile będą mi bliskie i zawsze będę dobrze wspominał te momenty.

Wielką różnicą, którą zauważyłem, przebywając tam jest fakt, iż Francuzi są niezwykle życzliwi i otwarci, moglibyśmy przejąć te cechy. Dodatkowo ogromną rolę w ich życiu odgrywa sport, niezwykle dużo osób trenuje rugby, koszykówkę, piłkę albo lekkoatletykę. Lokalna drużyna rugby i koszykówki jest naprawdę silna!

Co do komunikacji, wiele młodych osób poruszają się tu skuterami, crossami lub rowerem, hulajnogą. Komunikacja miejska też jest popularna, a dorośli raczej jeżdżą samochodami. Prawo jazdy można zdawać w wieku 17 lat, co moim zdaniem jest wielkim atutem.

Podsumowując, to była niesamowita i niepowtarzalna przygoda, którą poleciłbym każdemu w ciemno. Kluczem jest dobre nastawienie i chęć poznawania nowych rzeczy, a świat stoi wtedy przed Tobą otworem. Nie zastanawiaj się, tylko korzystaj!

*Maks Fluder, klasa IVb LO*

*Merci mille fois à Monsieur Thomas Hurel, chef d'établissement de l'Ensemble Scolaire Edmond Michelet à Brive-la-Gaillarde, à Madame Elisabeth Comby, adjointe au Lycée Bossuet ainsi qu'à Madame Corinne Magne, coordinatrice de l'échange du côté français. C'est grâce à eux que cette magnifique expérience a pu se réaliser. ■*

Joanna Wróbel,

nauczycielka języka francuskiego

organizator i koordynator wymiany ze szkołą l'Ensemble Scolaire Edmond Michelet w Brive-la-Gaillarde we Francji

## Nasza francuska przygoda

### Licealiści o wymianie z francuską szkołą w Brive-La-Gaillarde

W październiku 2023 nasi licealiści przebywali we Francji w południowo-zachodniej Francji w regionie Nouvelle-Aquitaine na zaproszenie szkoły l'Ensemble Scolaire Edmond-Michelet w Brive-la-Gaillarde. Była to już szósta wymiana z tą katolicką szkołą, z którą łączy nas przyjaźń i serdeczne trwałe relacje oparte na wzajemnym zaufaniu.

Każdy z wyjazdów do Brive jest wyjątkowy i pozostawia w nas niezatarte wspomnienia oraz długotrwałe znajomości i przyjaźnie.

Jak wyglądała tegoroczna wymiana? Przedstawiamy ją z dwóch punktów widzenia: obiektywnego w zestawieniu statystycznym i subiektywnego we wspomnieniach naszych licealistów.

#### Wymiana z Brive w liczbach:

- 23 uczniów z Salezu
- 23 rówieśników francuskich
- 23 rodziny francuskie
- 2 nauczycieli polskich
- 2 nauczycieli francuskich
- 2 katolickie szkoły: polska i francuska
- 9 dni wspólnej zagranicznej podróży
- 1 tydzień we Francji
- 1 Msza Św. w języku francuskim
- 1 niedziela z rodziną francuską
- 1 spektakl baletowy w Operze w Bordeaux
- 1 koncert chóru szkolnego
- 1 mecz rugby
- 9 dni szlifowania języka angielskiego i francuskiego
- warsztaty i lekcje w szkole francuskiej
- 2 gry terenowe

- dziedzictwo kulturowe Francji: Brive, Bordeaux, Arcachon, Rocamadour, Collange-la-Rouge
- nieustanna francuskojęzyczna kąpiel językowo-kulturowa
- non stop po angielsku i francusku; non stop z młodzieżą i rodziną francuską.
- niewiarygodna ilość niezwykle pięknych wrażeń i emocji
- nieoceniona ilość przyjaźni i znajomości na całe życie
- niezliczona ilość planów na przyszłość

#### Wymiana z Brive we wspomnieniach

Po sześciu dniach spędzonych we Francji wracamy do Polski. Mimo zmęczenia dalej w sercu żyję niesamowitym klimatem tego jakże uroczego kraju i chociaż mój czas tam już na razie minął, na zawsze zapamiętam ten wyjazd i będę go ciepło wspominać. I mimo że moja korespondująca rodzina z Francji nie знаła jakże prostego i w każdym możliwym stopniu banalnego języka angielskiego, i tak potrafiliśmy odnaleźć swój własny sposób komunikacji, czasem w śmieszny i niecodzienny sposób, bo w końcu chcieć znaczy móc.

Naszą podróż zaczęliśmy od trwającej ponad dobę, można by powiedzieć że wyczerpującej czasami, nużącej i nad wyraz „interesującej” podróży w autokarze. Zapytacie może, dlaczego nie poleciliśmy samolotem? Głupie pytanie, każdy wie, że siedzenie cały dzień i całą noc w niedużej przestrzeni to najlepszy sposób na podróż. Warto dodać że nie jechaliśmy sami, praktycznie całą drogę akompaniowali nam nasi drodzy przyjaciele z Czech.

Po dotarciu na miejsce mieliśmy zaszczyt uczestniczyć w prawdziwej francuskiej mszy.



Następnie ustawiliśmy się przed kościołem, gdzie po chwili odbyła się „akcja charytatywna” pod hasłem „adoptuj Polaka”. Zostaliśmy oddani pod opiekę naszych korespondujących rodzin.

Ku mojemu szczęściu trafiłem na wspaniałych ludzi, z którymi spędziłem resztę mojego wyjazdu.

Słowami nie byłbym w stanie opisać jednego dnia, a nawet godziny spędzonej w tym jakże magicznym miejscu. Niestety wszystko co dobre kiedyś się kończy, ale wspomnienia zostają na zawsze, a szczególnie te, które nabywa się podczas wymian międzynarodowych z SALEZU oczywiście.

*Szymon Bolejko, kl. IIIc LO*



W tym roku po raz kolejny miałam przyjemność uczestniczyć w wymianie międzynarodowej ze szkołą l'Esemble Scolaire Edmond Michelet w Brive la Gaillarde. To wzruszające miasteczko znajdujące się na południowym-zachodzie Francji na zawsze pozostanie w moim sercu. Jako osoba, która pojechała po raz drugi na tą wymianę, mogę szczerze powiedzieć, że jest to niepowtarzalne przeżycie. Ktoś mógłby się zapytać, ale Aniu, czy nie boisz się poznać nowej rodziny z obcego kraju, u której będziesz spać i ufać im cały tydzień, a następnie przyjąć twojej rówieśniczki z Francji do twojego własnego domu, pokoju, rodziny i serca? Otóż tak. Za każdym razem bałam i boję się bardzo. Poznanie nowej rodziny, a potem spędzanie

z nimi każdego popołudnia jest stresujące i początkowo niezręczne. Odczuwamy różne emocje i nasze ciało wchodzi w pewnego rodzaju tryb przetrwania. Jednakże w tym trybie, gdy jesteśmy wyjątkowo czujni, możemy zauważyć naszą zmianę. To jak z każdym zdaniem wypowiedzianym po francusku coraz bardziej zaczynamy go rozumieć i to, jak obca nam osoba staje się naszym nowym odległym przyjacielem. Temu wszystkiemu wspiera mikroklimat miasteczka Brive, w którym się zakochałam po uszy. Brive-la-Gaillarde każdego dnia zachwycało swoim pięknem. Całe miasteczko jest zbudowane z nieregularnej jasnej cegły. Jest to dość nietypowy widok dla osoby, która całe życie mieszka we Wrocławiu i przyzwyczajona jest do kolorowych kamienic. Brive, mimo swojego stonowanego koloru, wcale się nie nudzi, a wręcz zachwyca. Kremowo białe kolory miasta idealnie komponują się z platanami w każdą porę roku. Za to latem rynek przyozdabiany jest kolorowymi parasolkami. Nam nie było dane ich zobaczyć, ponieważ zostały one zmienione na kolor różowy jako symbol wsparcia kobiet z rakiem piersi. Kiedy pierwszego dnia poznaliśmy już Brive jak własną kieszeń, pora była wyruszyć dalej. Pojechaliliśmy do Rocamadour, czyli do miejsca gdzie ludzie z całego świata pielgrzymują, aby ujrzeć figurkę Czarnej Madonny. Poznaliśmy historię tego miejsca, ale także smak i proces produkcji tamtejszego delikatnego koziego sera. Po długim dniu, wielu schodach i ogromnym upale marzyliśmy o małym odpoczynku na co idealnie pozwoliła nam następna nasza podróż. Zobaczyliśmy największą piaskową wydmy w Europie, Dune du Pilat i mieliśmy okazję zobaczyć i nawet pomóc nóżki w wodzie. Stamtąd już tylko kawałek do Arcachon, naszego noclegu i pięknego nadmorskiego miasta. Było już turystycznie, religijnie i chwila odpoczynku - to była pora na trochę kultury! Pojechaliliśmy do Bordeaux gdzie mogliśmy obejrzeć prawdziwy balet w operze. Budynek opery zabrał nam dech w piersiach, ale najlepsze było jeszcze przed nami. Kiedy na scenę wyszła piękna baletnica przystrojona w widowiskową sukienkę. Po niesamowitym przedstawieniu wróciliśmy do naszych rodzin, a tam czekał na nas następny - już ostatni dzień. Chwila na integrację przy wspólnym słodkim śniadaniu i zwiedziliśmy już ostatnie miasteczko - Collonges-la-rouge. Te miasteczko zbudowane w całości z czerwonej cegły, wydobywanej lokalnie, dostało się w zeszłym roku na listę najpiękniejszych miasteczek we Francji i to nie bez powodu! Niestety czas nas gonił i tylko chwilkę mogliśmy

się nim zachwycić. Po obiadku czekał na nas deser - czyli wizyta w lokalnej fabryce czekolady. Tam poznaliśmy jak z dziwnych nasionek powstaje kakao, a następnie pyszna czekolada. Na szczęście nie zabrakło degustacji. Po tym słodkim akcencie mogliśmy wylać wszystkie nasze emocje na meczu rugby. Dzielnie kibicowaliśmy, a nasza drużyna ucieszyła nas wygraną. I tak minął nam ten wyjazd. Wszystkie emocje wciąż w nas buzują i pewnie dalej będą, a potem znowu będziemy mogli spotkać naszych Francuzów i pochwalić się naszymi skarbami narodowymi. Myślę, że Brive to takie miejsce, do którego będę wracać i mam nadzieję, że nie tylko w snach.

*Ania Marcinkowska, kl. IIIc LO*

Po sześciu dniach spędzonych na wymianie we Francji jest we mnie wiele pozytywnych emocji. Mimo że już wracam, w moim sercu dalej są niesamowite wspomnienia i uroki tego kraju.

Naszą przygodę zaczęliśmy 4-godzinną podróżą do Czech, gdzie czekali na nas uczniowie wraz z dwoma nauczycielkami z zaprzyjaźnionej szkoły.

Po prawie 25 godzinnej podróży w końcu przybyliśmy na miejsce. Gdy wjeżdżaliśmy do Brive-la-Gaillarde, to urokliwe miasteczko od razu zrobiło na mnie niesamowite wrażenie: ta francuska architektura, ten klimat i do tego piękna, słoneczna pogoda. Wszystko zamykało się w jednym słowie - magiczne. Przed spotkaniem z naszymi francuskimi korespondentami i ich rodzinami odwiedziliśmy przepiękny kościół i uczestniczyliśmy we Mszy Świętej w języku francuskim. Jedynie ewangelia była prezentowana w trzech językach - najpierw oczywiście we francuskim, następnie w naszym ojczystym języku polskim, a na końcu w języku czeskim. Mogę śmiało przyznać się, że to ja czytałam ewangelię w naszym pięknym i jakże trudnym języku.

Po pięknej Mszy, ksiądz proboszcz franciszkańskiej parafii pod wezwaniem Świętego Antoniego podzielił się z nami historią tego kościoła i jego patrona. Następnie udaliśmy się za zewnątrz świątyni i tam czekaliśmy na naszych francuskich kolegów. To było niesamowite pierwsze spotkanie. Ja osobiście byłam bardzo podekscytowana. Gdy już poznaliśmy naszych korespondentów (i oni nas), przyszedł czas na podróż do ich domów. Moja korespondentka przybyła na miejsce wraz ze swoim tatą. Zrobili na mnie bardzo pozytywne pierwsze wrażenie.

Tuż po przybyciu na miejsce, to jest do ogromnego domu mojej Francuzki, zastałam przemiłą atmosferę. Zostałam ciepło przywitana przez wszystkich domowników (szczególnie przez ich kochanego pieska) oraz dostałam swój własny pokój, własną łazienkę (nawet z własną sauną), oraz własną toaletę. Następnie, po wypakowaniu się, ruszyliśmy w drogę na obiad - do restauracji, która znajdowała się jakieś 40 minut od domu (który znajdował się w Ussac, 10 minut drogi do centrum Brive) w miejscowości Colognes-la-Rouge (Miasto Czerwonej Cegły). Miasteczko dzierży taką nazwę ze względu na przeurocze czerwone domki, zbudowane właśnie z owej czerwonej cegły. Zjedliśmy wyborny obiad i przeszliśmy się na spacer po tym wspaniałym i urokliwym miejscu. Następny dzień zaczęliśmy od uczestnictwa w trzech lekcjach z naszymi korespondentami. W moim przypadku była to lekcja Francuskiego oraz dwie matematyki, a następnie przeszliśmy się na grę terenową do centrum Brive.



Kolejne dni spędzaliśmy również ciekawie i fenomenalnie. Nie znajdę słów, żeby wyrazić swoje emocje podczas tej wymiany. Poznałam wspaniałych ludzi, poznałam dwie kultury (moja korespondentka jest pół Japonką) oraz poznałam nowych kolegów i koleżanki z Polski. Bardzo polecam takiego typu wyjazdy, są wzbogacające, a nawet magiczne. ■

*Maria Wojtkowiak, kl. IIIb LO*

*Joanna Wróbel,  
nauczycielka języka francuskiego  
organizator i koordynator wymiany ze szkołą l'Ensemble  
Scolaire Edmond Michelet w Brive-la-Gaillarde we Francji*

## AKREDYTACJA ERASMUS + pierwszy rok

**Zespół Szkół Salezjańskich DON BOSCO we Wrocławiu pomyślnie przeszedł proces Akredytacji w 2022 roku i uzyskał uproszczony dostęp do możliwości uzyskania dofinansowania mobilności.**

Przyznanie Akredytacji jest gwarancją regularnego otrzymywania dofinansowania na działania związane z mobilnością w ramach programu Erasmus pod warunkiem, że realizacja działań będzie przebiegała bez zastrzeżeń. Nowością w programie Erasmus jest możliwość wnioskowania o przyznanie Akredytacji w ramach uproszczonej procedury – jednorazowo na całą edycję programu.

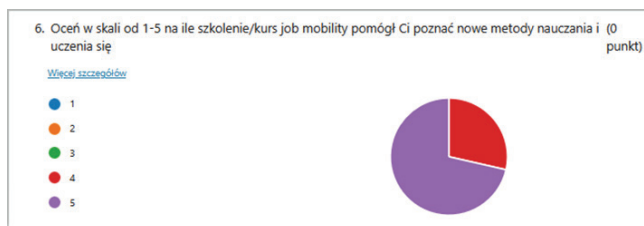
W roku szkolnym 2022/2023 trzydziestu sześciu uczniów uczestniczyło w mobilności typu *group mobility*; czternastu uczniów wyjechało do Bilbao ( Hiszpania), sześć osób do Los Christianos, na Teneryfie (Hiszpania), dziesięć osób do Nort sur Erdre ( Francja), sześć osób do Pascani (Rumunia).

Uczniowie, aby wziąć udział w tym projekcie musieli pomyślnie przejść rekrutację, polegającą na wysłaniu listu motywacyjnego, CV w języku angielskim, wypełnieniu ankiety i odbyciu rozmowy rekrutacyjnej z komisją.

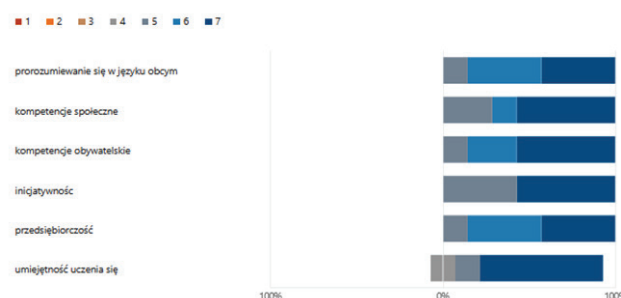
Dwie uczennice wyjechały na 32 dni do Nort sur Erdre, aby w szkole francuskiej podjąć naukę różnych przedmiotów.

Również piętnastu nauczycieli brało udział w szkoleniach i obserwacjach lekcji w Finlandii, Włoszech, na Malcie, Hiszpanii i Francji. Działania w ramach akredytacji pozwoliły uczniom i nauczycielom na rozwijanie kompetencji: porozumiewania się w językach obcych, kompetencji społecznych, przedsiębiorczości, kreatywności.

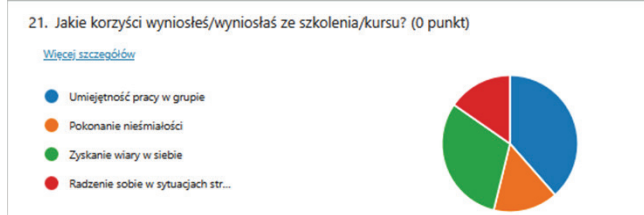
Nauczyciele wysoko ocenili rezultaty swojego udziału w szkoleniach:



Również wysoko oceniono zdobywania kompetencji kluczowych.



Nauczyciele zyskali pewność siebie w porozumiewaniu się w języku angielskim.



Wszyscy nauczyciele uznali, że mobilności zachęciły ich do samorozwoju, zintegrowały ich z innymi członkami kadry. Nauczyciele nawiązali kontakty międzynarodowe z innymi uczestnikami.

25. W jaki sposób ta mobilność wpłynęła na Twój rozwój osobisty? Oceń w skali 1-5. (0 punkt)

[Więcej szczegółów](#)

- 1
- 2
- 3
- 4
- 5



Wszyscy nauczyciele promowali swoje projekty na Facebooku szkoły. ■

*Magdalena Szewczyk,  
koordynator projektów Erasmus+*

## Międzynarodowe Warsztaty Fair Trade na Cyprze

W tym roku szkolnym Liceum Salezjańskie z Wrocławia oferowało dodatkowe wyjazdy Erasmus dla młodzieży. We współpracy z Active Cypriot Programs i European Learning Into Acceptance, ACPELIA oraz Stowarzyszeniem Open Soul, założonym przez absolwentów szkoły, liceum oferowało uczniom cztery szkolenia na Cyprze w roku szkolnym 2023/2024. Z warsztatów w tym roku szkolnym skorzysta 37 uczniów i 8 nauczycieli. Program szkolenia Fair Trade został opracowany przez nauczycielkę biologii dr Magdalenę Szewczyk i koordynatora z Cypru pana Nicolasa Nicolaou.

W dniach 16-24 września 2023 ośmioro uczniów wraz z nauczycielami z Salezjańskiego Liceum Ogólnokształcącego we Wrocławiu wzięło udział w Erasmus Youth Exchange zorganizowanej w Pissouri na Cyprze. Razem z młodzieżą z Portugalii, Cypru, Hiszpanii, Litwy i Bułgarii uczestniczyli w bogatych szkoleniach dotyczących tematyki edukacji globalnej. Głównymi celami szkolenia było: poznanie nowych metod pozaformalnej edukacji globalnej, zrozumienie naszej współzależności i znaczenia pracy na rzecz sprawiedliwej przyszłości, w której wszyscy ludzie będą mieli zrównoważony dostęp do swoich podstawowych potrzeb, promowanie zrozumienia sprawiedliwości społecznej i praw człowieka oraz ich wkładu w budowanie pokoju i rozwiązywanie konfliktów, promowanie zrozumienia tożsamości i różnorodności kulturowej oraz jej znaczenia w rozwijaniu zrozumienia międzykulturowego. Szkolenie, podczas którego wykorzystywano różnorodne metody edukacyjne, trwało osiem dni. W szkoleniu wykorzystano metody gier symulacyjnych, debat, burzy mózgów, pracy w małych grupach, odgrywania ról, wszystko po to, aby poznać różne perspektywy złożonego problemu global-



nego: sprawiedliwego handlu, praw człowieka, zrównoważonego rozwoju, kultury, zdrowego środowiska. Uczestnicy mieli możliwość samodzielnego planowania działań, współpracy, pracy w zespołach i przekazywania pomysłów. Rozwijali osobiste wartości i cechy, takie jak uczciwość, odpowiedzialność, empatia i szacunek dla innych. Zdobyli wiedzę, umiejętności i wartości potrzebne do budowania społeczeństwa wrażliwego na potrzeby ubogich. Oferowana w ramach szkolenia nieformalna edukacja globalna promowała elastyczne uczenie się, które umożliwia młodym ludziom poznawanie świata, wzmocnienie poczucia własnej wartości, uznania dla różnorodności kulturowej, pracy na rzecz sprawiedliwości społecznej i praw człowieka oraz budowania zrównoważonej przyszłości. Uczniowie oprócz budowania międzynarodowych przyjaźni, rozwijali swoje kompetencje językowe, przedsiębiorczość a nawet kompetencje matematyczne.

Strona internetowa projektu: <https://ftrc-fair-trade.webnode.page/> ■

*Magdalena Szewczyk,  
koordynator Erasmus +*

## Usłyszeć głos



**Od 1 marca Liceum Salezjańskie we współpracy ze Stowarzyszeniem OPEN SOUL uczestniczyło w projekcie EMBRACE YOUR VOICE. W projekcie wzięło udział 6 uczniów oraz pani Ewelina Dąbrowska i pani Agnieszka Stanlik.**

Kornelia Geremesz i Malwina Stankiewicz przygotowały propozycje logo wydarzenia, które stało się projektem zwycięskim.

Spotkanie międzynarodowe uczestników odbyło się na Cyprze w Pissouri.

Celem projektu było:

- wzmocnienie uczniów, aby byli bardziej pewni siebie i szczerzy w każdej interakcji społecznej;
- promowanie autentycznego, pozbawionego przemocy wyrażania siebie i tolerancji jako wkładu w zdrowe społeczeństwo;
- zrozumienie różnic między narodami, tworzenie społeczeństwa bardziej zjednoczonego przez spotkania różnych kultur;
- rozwój kreatywności, współpracy i umiejętności społecznych;
- poprawa zdrowia psychicznego uczestników poprzez lepsze rozumienie własnych możliwości i arteterapię.



Przez cały czas trwania projektu z wielkim zaangażowaniem pochylaliśmy się nad swoim własnym głosem – nie tylko tym mówionym i śpiewanym, ale też głosem swego serca, wyrażaniem swojego zdania z szacunkiem dla innych

i siebie samego. Dzięki wspaniałej Autorce projektu (Katerina Kulina z Ukrainy) i innym współprowadzącym, wszystkie założenia zostały perfekcyjnie zrealizowane.

Wszyscy uczestnicy projektu – młodzież z Cypru, Mołdawii, Portugalii, Ukrainy, Armenii i z Polski, zaprezentowali wielką różnorodność kultur: języka, muzyki, tradycji i zwyczajów, potraw, co stanowi dla nas wielkie bogactwo. Każdego wieczora, podczas którego przedstawiciele poszczególnych krajów przedstawiali swoje dziedzictwo dało się poczuć, że dla nas wszystkich najważniejsze wartości to szacunek, tolerancja, jedność, pokój, radość i przyjaźń. Podczas EMBRACE YOUR VOICE poznaliśmy i doskonaliliśmy narzędzia, jakich warto używać, aby umieć zadbać o swój głos – także o ten wewnętrzny. Gdy go słuchamy i potrafimy wypowiedzieć, dzieją się rzeczy nieoczekiwane i zadziwiająco dobre.

Jednym ze wspaniałych owoców, jaki zrodził się niedługo po powrocie do Polski był wspólny występ z Kateriną Kulina na koncercie, który co roku organizujemy w naszej szkole – Zespole Szkół Salezjańskich DON BOSCO we Wrocławiu. Należy wspomnieć, że jest Ona nie tylko prawniczką z wykształcenia, ale także utalentowaną wokalistką – zwyciężczynią jednej z edycji The Voice of Ukraine, a teraz mieszkanką Wrocławia. Tak więc 23 października 2023 r. podczas Wieczoru Poezji Śpiewanej Katerina pośród innych wykonawców zaprezentowała swoją ulubioną polską piosenkę zespołu Lady Punk „Zawsze tam gdzie ty”. Czas spędzony na wspólnych próbach pomógł przypomnieć, że praca nad głosem nigdy się nie kończy, a GŁOS, podobnie jak oczy, jest zwierciadłem duszy.



Dla mnie – jednej z liderek i jednocześnie dorosłej kobiety, żony, mamy dwójki synów, muzyka, nauczycielki i wychowawcy w Salezjańskim Liceum DON BOSCO we Wrocławiu – uczestnictwo w tym projekcie było jeszcze jednym dowodem na to, że człowiek uczy się przez całe życie. Dzięki możliwościom jakie daje uczestnictwo w międzynarodowych projektach programu ERASMUS+ zarówno uczniowie jak i nauczyciele mają szansę doskonalić porozumiewania się w języku angielskim i nawiązywać nowe przyjaźnie na całym świecie. Poza bezsprzeczną wartością, jaką niosła ze sobą możliwość komunikacji, nieocenione były różnorodne zajęcia i aktywności związane z odkrywaniem swoich mocnych stron, pokonywaniem lęków, obserwowanie jak inni uczestnicy oswiają dotąd sposoby wyrażania swoich emocji i realizują zadania, których dotąd nie przyszłoby im podjąć. Sprzyjał temu dobry czas i miejsce – wspaniała jeszcze o tej porze roku na Cyprze letnia aura

i uroczy hotel w pięknej nadmorskiej wiosce Pissouri, ale przede wszystkim pełne akceptacji grono młodych ludzi wraz ze swoim liderami. Osobiście cenię ten czas także za to, że mogłam go spędzić z moimi Uczniami – na rozmowach przy wspólnych posiłkach, na spacerach i w podróży; czas, który trudno byłoby mi znaleźć w środowisku szkolnym, którego pomiędzy lekcjami jest zawsze zbyt mało.

Bardzo dziękuję za możliwość wzięcia udziału w tym projekcie. Dziękuję organizatorom: Pani Magdalenie Szewczyk – koordynatorce ERASMUS +, mojej koleżance Agnieszce Stanlik i grupie wspaniałych licealistów: Malwinie Stankiewicz, Kornelii Geremesz, Oskarowi Pokrywce, Beniaminowi Jagaczewskiemu, Wiktorowi Palczyńskiemu i Orestowi Oleksyn, którzy godnie reprezentowali Polskę i SALEZ. ■

*Ewelina Dąbrowska,  
nauczycielka muzyki*

## Chóry, łączcie się!

**Wszyscy wiedzą, że Salez muzyką stoi! Dlatego nie zwalniamy tempa i już na przełomie lutego i marca czeka nas wielkie muzyczne wydarzenie o międzynarodowym zasięgu: w dniach 29 lutego – 4 marca gościć będziemy Chóry ze Słowenii i Słowacji: Chór Katolickiego Liceum Klasycznego Skofia w Lublanie oraz Chór Piarissimo z Katolickiego Gimnazjum Piarów im. Jozefa Branekého w Trenčine.**

Zespoły te prowadzone są przez czołowych dyrygentów o międzynarodowej renomie, a ich współpraca trwa już od wielu lat. W ramach wspólnych projektów młodzi chórzyci nie tylko koncertują, ale także odbywają warsztaty teatralne i językowe. W tym roku szkolnym do tego projektu dołączą nasi uczniowie – najstarsi chórzyci z Chóru Młodzieżowego Liceum Salezjańskiego DON BOSCO. To zaproszenie jest też zachętą, aby dołączyć w szeregi naszego chóru, który od początku listopada pracuje pod opieką pani Joanny Hanzel i pani Eweliny Dąbrowskiej. To wprawdzie dopiero początki, ale jest uzasadniona nadzieja, że ta wspaniała perspektywa zachęci pozostałych utalentowanych muzycznie licealistów do rozpoczęcia wielkiej przygody, jaką jest śpiew w chórze. Wszak śpiewanie w chórach, tak jak i gra w orkiestrze wzmacnia



wiarę w siebie i ducha wspólnoty u młodych ludzi, zachęca do kreatywności i wytrwałości, umożliwia niesamowite przeżycia na scenach koncertowych, w podróży, wycieczkach, festiwalach, także zagranicznych, gdzie doskonali się kompetencje językowe, rozwija poczucie bliskości i chęć tworzenia pozytywnej atmosfery, w końcu

otwiera się na transcendentny wymiar życia i uszlachetnia wnętrze człowieka.

Dlatego serdecznie zachęcam do wzięcia udziału w tej wielkiej przygodzie – warsztatach oraz wieńczącym je uroczystym koncercie.

Aby ugościć 80 młodych chórzystów z Lublany w Słowenii i z Tricinia w Słowacji potrzebujemy znaleźć dla nich zakwaterowanie – jeśli ktoś naszych uczniów licealistów wraz z rodzicami dysponuje możliwością przyjęcia w swym domu dwóch osób na ten czas, uprzejmie prosimy o przesłanie informacji na adres: sekretariat@salez-wroc.pl lub przekazanie takiej informacji osobiście na recepcji w szkole podstawowej przy ul. Świętokrzyskiej.

Chór Liceum Klasycznego Skofia w Lublanie:

<https://www.stanislaw.si/dejavnosti/zbori/>

Chór Piarissimo z Gimnazjum Piarów im. Jozefa Braneckého w Trenčine:

<https://youtu.be/-b-eWBZKsmM?si=xXj4nRcsE3ULuWdS> ■

*Ewelina Dąbrowska,  
nauczycielka muzyki*

## Christmas Day – czyli święta po angielsku

**Boże Narodzenie to jedno z najchętniej obchodzonych świąt na całym świecie. Jego obchody można zobaczyć na każdym kontynencie, w praktycznie każdym państwie. Nie inaczej jest w naszym kraju. Każdy z nas doskonale zna i kojarzy tradycyjne dwanaście potraw na stole, dzielenie się opłatkiem czy wspólne śpiewanie kolęd. Dla nas Polaków jest to dzień pełen radości, spędzany wspólnie z najbliższymi i definitywna większość z nas bardzo dobrze wspomina te ostatnie dni roku. Jak jednak wygląda to święto na niedalekich nam Wyspach Brytyjskich?**



Jakie różnice, a jakie podobieństwa możemy zaobserwować u naszych anglojęzycznych przyjaciół? Oto najważniejsze z nich:

Pierwszą różnicę widzimy już po samej dacie rozpoczęcia obchodów. W naszej ojczyźnie do uroczystej wieczerzy zasiadamy już 24 grudnia, dla dorosłych Anglików ten dzień jest ostatnim dniem przygotowań, dzieci zaś wyczekują Świętego Mikołaja, który odwiedzi je w nocy i zostawia prezenty w zawieszonych przy kominku świątecznych skarpetach zwanych stockings.

25 grudnia to właściwy dzień rozpoczęcia obchodów zwany Christmas Day. Obrzędy rozpoczynają się głównym wydarzeniem, którym jest wspólny obiad świąteczny. Na brytyjskich stołach gości wówczas pieczony indyk z warzywami i ziemniakami, mince pies - tradycyjne ciasteczko przygotowywane z suszonych owoców czy Christmas Pudding czyli słodki deser przyrządzany z orzechów, zimowych przypraw, takich jak cynamon czy goździki i wyżej wspomnianych suszonych owoców. O godzinie 15.00 wszyscy świętujący zbierają się przed telewizorami, aby wysłuchać Royal Christmas Message - wygłaszanej przez monarchę, uroczystej przemowy. Ta prawie 100-letnia tradycja sięga czasów Jerzego V i jest nieodłącznym elementem celebracji. Każdego roku temat przemówienia jest inny, w 2022 król Karol III mówił o potrzebie wzajemnego niesienia sobie pomocy, dziękując przy tym wszystkim brytyjskim ratownikom, policjantom, strażakom i wolontariuszom. Temat tegorocznego orędzia, jak zawsze, jest przyczyną domysłów wielu wielbicieli rodziny królewskiej.

Oficjalne celebracje Bożego Narodzenia nie kończą się jednak 25 grudnia, Anglicy kontynuują świętowanie, dlatego że 26 grudzień to dzień szczególny. Obchodzi się wtedy Boxing Day, którego korzenie sięgają aż do czasów średniowiecznych. Polega on na wręczaniu sobie podarunków, a jak możemy przeczytać w źródłach historycznych, były one najczęściej pakowane w pudełka (ang. Box) stąd nazwa święta. Ten dzień to również czas na świąteczne zakupy równie popularne jak te czarno-piątkowe, kolejki pod najpopularniejszymi domami towarowymi opanowują całą londyńską ulicę Oxford Street.

Widzimy więc, że Anglicy obchodzą Święta Bożego Narodzenia równie radośnie jak my Polacy. Jest to czas spędzany w gronie najbliższych i nikt nie powinien czuć się wtedy samotny. Cała atmosfera towarzysząca Brytyjczykom w tych dniach nadaje im jeszcze bardziej niesamowity charakter, powodując że od brytyjskich świąt inspiracje czerpie coraz więcej osób. ■

Filip Krzyżanowski, Antonina Kwolek kl. Ia LO

## Święta Bożego Narodzenia na lekcjach języka francuskiego

Na lekcjach języka francuskiego w szkole podstawowej uczniowie mieli szczególne zadanie; pracując w grupach musieli zamienić w tekście polskie słowa związane ze świętami na francuskie, których nauczyliśmy się na lekcji. Oto efekty ich pracy.

Décembre to miesiąc, w którym czeka nas wiele niesamowitych wydarzeń, tak samo jest we Francji. Często nawet pogoda pokazuje, że już na dobre zawitała do nas l'hiver. Dzieci w Polsce i we Francji, kiedy tylko robi się zimno i pada la neige, biegną lepić le bonhomme de neige i jeździć na le traîneau.

Coraz bliżej Bożego Narodzenia atmosfera w polskich i francuskich domach wydaje się być coraz bardziej świąteczna. Zapalamy des bougies, których ogień świeci jak des étoiles na niebie w la nuit.

We Francji i w Polsce dekoruje się le sapin. Pięknie przystrojone bombkami drzewko towarzyszy nam przez całe Święta. We Francji św. Mikołaj nazywany jest le Père Noël czyli Ojcem Świąt. Kiedy przynosi prezenty, towarzyszy mu dźwięk dzwonek, które powodują uśmiech na twarzach des enfants, ale i dorosłych.

Jakie słodczyce jedzą Francuzi podczas Świąt? Zajadają się l'orge du sucre w charakterystyczne paski oraz le pain d'épices, które znamy również z naszych polskich stołów. Przygotowują też ciasto, które nazywa się une bûche de Noël i znane jest z tego, że wyglądem przypomina pień drzewa.



Jakie mamy dla Was życzenia?

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia! Joyeux Noël !

**Décembre – grudzień**

**l'hiver – zima**

**la neige – śnieg**

**le bonhomme de neige – bałwan**

**le traîneau – sanki**

**des bougies – świeczki**

**des étoiles – gwiazdy**

**le sapin – choinka**

**Père Noël – Święty Mikołaj**

**des enfants – dzieci**

**l'orge du sucre – laska cukrowa**

**le pain d'épices – piernik**

**une bûche de Noël**

**Joyeux Noël – Wesołych Świąt! ■**

Magdalena Rebizant,  
nauczycielka języka francuskiego



## D'où viennent nos traditions de Noël ? Skąd pochodzą francuskie tradycje bożego narodzenia?

**Voilà les origines, parfois surprenantes, des traditions de Noël : le sapin, la crèche, la bûche ou la dinde...**

Oto pochodzenie, niekiedy zaskakujące, francuskich tradycji Bożego Narodzenia: choinka, szopka, bûche albo indyk.

**L'Église catholique a décidé, au IV<sup>e</sup> siècle, de célébrer la naissance de l'enfant Jésus un 25 décembre. Au fil du temps, Noël, "Natalis dies" en latin, signifiant jour de naissance, a largement dépassé sa signification religieuse pour devenir la fête familiale tant attendue par les enfants, dans plus de 140 pays du globe.**

Kościół katolicki w IV wieku zdecydował, że 25 grudnia będą obchodzone narodziny Dzieciątka Jezus. Z upływem czasu Boże Narodzenie, po łacinie „natalis dies” oznaczające dzień urodzenia, znacznie przekroczyło swoje znaczenie religijne, żeby stać się uroczystością rodzinną długo oczekiwaną przez dzieci w ponad 140 krajach na świecie.

**D'où venez-vous Monsieur Noël ?**

**Un merveilleux personnage, appelé „Santa Claus” par les Anglo-Saxons, est importé en France par les troupes américaines pendant la guerre de 14-18. Comme saint Nicolas, patron des enfants, il porte une barbe blanche. Mais, au lieu de la mitre et de la crosse de l'évêque, ce joyeux lutin se signale par sa houppelande rouge bordée d'hermine et par l'allure scandinave que lui donne son traîneau et ses rennes qui l'entraînent dans des paysages enneigés. Au XVI<sup>e</sup> siècle, les Allemands, émigres aux États-Unis, fêtaient saint Nicolas. Les Américains l'ont surnommé Santa Claus et les Français Père Noël.**

Skąd pochodzi Pan Noël?

Cudowna postać nazywana przez Anglosasów "Santa Claus" przybyła do Francji wraz z amerykańskimi żołnierzami podczas I wojny światowej. Tak jak święty Mikołaj patron dzieci, Papa Noël nosi białą brodę. Jednak zamiast miry i biskupiego pastorału, znakami rozpoznawczymi tego wesołego elfa są czerwony płaszcz podszyty gronostajem i skandynawski wygląd, który nadają mu sanie oraz renifery, dzięki którym przemierza śnieżny krajobraz. W XVI wieku,

Niemcy, którzy wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych, świętowali świętego Mikołaja. Amerykanie nazwali go Santa Claus, a Francuzi Père Noël.

**Mon beau sapin, hymne joyeux à la lumière**

**Allégorie de l'arbre du paradis, l'arbre de Noël évoque la tentation d'Ève pour le fruit défendu... Il apparaît pour la première fois au XVI<sup>e</sup> siècle, en Alsace. Les Alsaciens, d'ailleurs, le décoraient de pommes rouges, remplacées aujourd'hui par boules, guirlandes colorées et bougies électriques. On raconte que c'est le théologien Martin Luther qui a eu l'idée du « Lichtenbaum », « l'arbre de lumière », décoré de bougies. À son sommet, l'étoile symbolise les vœux venus du ciel.**

Moja piękna choinko, radosny hymn do światła alegoria drzewa rajskiego

Choinka, ma przypominać kuszenie Ewy przez zakazany owoc. Po raz pierwszy pojawiła się w XVI wieku w Alzacji (regionie Francji). Alzacczycy ozdobili go czerwonymi jabłkami, które dziś zastąpiono bombkami, kolorowymi girlandami i świecami elektrycznymi. Mówi się, że zrobił to teolog Marcin Luter, który wymyślił « Lichtenbaum », « l'arbre de lumière », ozdobione świecami. Na jej szczycie gwiazda symbolizuje życzenia przychodzące z nieba.



**Les santons, vedettes de la crèche**

**En reconstituant avec des personnages vivants l'étable de Bethléem où la Vierge Marie couche l'enfant Jésus sur la paille d'une mangeoire, saint François d'Assise lance, dès le XIII<sup>e</sup> siècle la tradition des crèches. À l'époque de Louis XIV, on fabrique des personnages**

**en cire ou en terre cuite. Mais en 1803, à la foire de Noël de Marseille, les figures sacrées de la Vierge, de saint Joseph ou des rois mages se font voler la vedette par les «Santoun», de « petits saints », incarnant les corps de métier : bergers, meuniers, ouvriers agricoles... Et le petit peuple provençal s'en trouve flatté.**

Les santons, gwiazdy prowansalskiej szopki

Odtwarzający stajenkę w Betlejem z żywymi postaciami, gdzie Dziewica Maria kładzie Jezusa na słomie w żłobie, św. Franciszek z Asyżu rozpoczyna, już w XIII wieku, tradycję szopek. W czasach Ludwika XIV wytwarza się postacie z wosku lub gliny. Jednak w 1803 roku, na jarmarku bożonarodzeniowym w Marsylii, postaci świętej Dziewicy, świętego Józefa czy Trzech Króli tracą na znaczeniu na rzecz "Santoun", czyli "małych świętych", przedstawiających różne zawody: pasterzy, młynarzy, pracowników rolnych... Mieszkańcom Prowansji bardzo to odpowiada.

**Le pourquoi des treize desserts en Provence ?**

**On les appelle ainsi car ils évoquent le Christ entouré de ses douze apôtres au moment de la cène. Doivent figurer les quatre „mendiants” (raisins secs, figues, amandes, noix ou noisettes) ainsi nommés parce que leurs couleurs évoquent les robes des ordres mendiants ; des fruits (poires, pommes, prunes), des confitures, la « pompe ou fougasse » une grosse galette plate cuite à l'huile ; du nougat blanc et noir. Une tarte aux abricots ou au miel complète enfin ces délicieux mets auxquels le pays d'Aix ajoute ses calissons. Ces treize gourmandises sont servies après le « Gros Souper », le copieux repas provençal qui précède la messe de minuit.**

Dlaczego trzynaście deserów w Prowansji?

Są tak nazywane, ponieważ przywołują na myśl Chrystusa otoczonego dwunastoma apostołami podczas Ostatniej Wieczerzy. Obejmują one cztery smakołyki (rodzynki, figi, migdały, orzechy włoskie lub laskowe), ich francuska nazwa „mendiants” oznacza żebraków, gdyż swymi kolorami przypominają szaty zakonów żebraczych: owoce (gruszki, jabłka, śliwki), konfitury, wypieki nazywane „pompe” lub „fougasse” - duże płaskie ciasto smażone na oleju; biały i czarny nugat. Tarta morelowa lub miodowa dopełnia te pyszne dania, do których w okolicy miasta Aix dodaje się drobne łezkowate ciasteczka (callisons). Te trzynaście

prysmaków podaje się po "Gros Souper", obfitym prowansalskim posiłku poprzedzającym Mszę o północy.

**Pour la dinde et la bûche, c'est toute une histoire !**

**La dinde se substitue a l'oie rôtie depuis que Christophe Colomb l'a rapportée comme preuve de sa découverte d'un Nouveau Monde et c'est lui qui va la nommer „la poule d'Inde”. La bûche, elle, avant de devenir le dessert préféré des Français, brûlait dans l'âtre au Moyen Âge. Le chef de famille la choisissait parmi les branches d'arbres fruitiers qu'aïeul et benjamin jetaient au feu. Selon les croyances, les cendres préservaient la maison du feu. Quand, en 1879, Charodot, chef pâtissier parisien, invente la fameuse pâtisserie, il s'inspire de cette coutume.. Bon réveillon !**

Jeśli chodzi o Indyka i la bûche, to całkiem inna historia!



Indyk zastąpił pieczoną gęś, odkąd Krzysztof Kolumb przywiózł ją z powrotem jako dowód odkrycia Nowego Świata i to on nazwał ją „poule d'Inde” (co w dosłownym tłumaczeniu oznacza "kura z Indii"). La bûche (która oznacza dosłownie kłodę, jest francuskim deserem, który przypomina wyglądem kawałek drewna) zanim stała się ulubionym deserem Francuzów, paliła się w średniowieczu na palenisku. Głowa rodziny wybierała go spośród gałęzi drzew owocowych, którą dnajstarszy i najmłodszy członek rodziny wrzucali do ognia. Według wierzeń, popiół chronił dom przed ogniem. Kiedy w 1879 roku paryski cukiernik Charodot wynalazł to słynne ciasto, zainspirował się właśnie tym zwyczajem. Smacznego!

Tekst pochodzi z francuskiego tygodnika „Nouvel Observateur” z 24 grudnia 2005. ■

*Tłumaczyli z języka francuskiego na język polski uczniowie klas trzecich Liceum Salezjańskiego we Wrocławiu: Gabrysia Sieradzka, Ola Rudnicka, Ania Marcinkowska, Maks Wierzbński, Weronika Kiniorska i Marysia Wojtkowiak.*

## Tradycje bożonarodzeniowe na Ukrainie

Boże Narodzenie jest jednym z najpiękniejszych i najbardziej lubianym świętem na Ukrainie. Narodziny Chrystusa celebrowane są tu w sposób szczególny. Poniżej znajdziecie kilka ciekawostek o Wigilii, Bożym Narodzeniu i świątecznych tradycjach ukraińskich rodzin.

### Jak obchodzi się Boże Narodzenie na Ukrainie?

Nawet osoby, określające siebie jako niewierzące, chętnie zanurzają się w atmosferę wigilijnego wieczoru: życzliwość, rodzinną wspólnotę i radość.

Dla jednych święta to tylko 12 dań na stole, kutia, kompot i spotkania w gronie najbliższych. Inni traktują święta bardzo poważnie, chodzą do kościoła i przestrzegają wszystkich zwyczajów i świątecznych tradycji ukraińskich.

Prawosławni Ukraińcy świętują Boże Narodzenie w kalendarzu juliańskim – obchodzi się je 7 stycznia, choć niedawno zmieniono tę datę na 25 grudnia.

### Tradycje i przesady bożonarodzeniowe na Ukrainie

Głównym wydarzeniem świąt Bożego Narodzenia na Ukrainie jest wieczerza wigilijna, nazywana Sviatyj Veczir (Święty Wieczór). Zaraz po pojawieniu się na niebie pierwszej gwiazdy, cała rodzina zasiada do wspólnej kolacji. Wieczerza rozpoczyna się od dzielenia się prosworom – jest to mały okrągły chlebek poświęcony w cerkwi.

Ozdoba na wierzchołku choinki (najczęściej w formie gwiazdy) to symbol gwiazdy betlejemskiej, która wskazywała pasterzom miejsce narodzin Zbawiciela.

W dawnych czasach posiłek nie mógł rozpocząć się, dopóki właściciel domu nie umieścił w rogu stołu lub w jego pobliżu ikon Didukh - pierwszego lub ostatniego zebranego snopa słomy z pszenicy lub owsa. Ciekawostka: przed tym, zanim usiądzie się na krzesła, należy dmuchać na nie, aby nie zająć miejsca zmarłego krewnego. O północy, aby wpuścić jasne świąteczne światło gwiazdki do budynku, należy otworzyć wszystkie drzwi i okna.

Na świątecznej wieczerzy podaje się 12 posiłków postnych (bez mleka, jajek i oleju) – symbolika liczby 12 apostołów. Ważne jest, aby spróbować każdego z nich. Jednocześnie



© Poterchaliko

nie można zjeść wszystkiego: w przeciwnym razie lodówka będzie pusta przez cały rok. Nie wolno wychodzić z domu do końca świątecznej kolacji, aby nie wpuścić złego ducha.

Rodziny i przyjaciele zbierają się wokół choinki, śpiewają kolędy i dzielą się opłatkiem, co jest symbolem pokoju i zgody.

### Jedną z najpopularniejszych kolęd jest „Szczedrik” czyli „Carol of the bells”.

W 1936 r. amerykański kompozytor ukraińskiego pochodzenia Peter Wilhousky napisał do melodii Mykoły Leontowycza angielski tekst, dzięki czemu kolęda stała się popularna w Stanach Zjednoczonych i na całym świecie. Inspiracją dla utworu były zimowe pieśni obrzędowe – szczedriwki, których historia sięga czasów przedchrześcijańskich. Nazwa ich pochodzi od Szczodrego Wieczoru, jak tradycyjnie nazywano wieczór poprzedzający pierwszy dzień nowego roku

Najważniejszą tradycją bożonarodzeniową na Ukrainie jest przebaczenie wszelkich zniewag: tylko wtedy w duszy zagości spokój! ■

*Anna Ratajczyk,  
nauczycielka języka rosyjskiego*

## Salez-Fiction

W świątecznym wydaniu naszej gazetki w cyklu Salez-Fiction prezentujemy świąteczne opowiadanie Jadzi Szklarz, uczennicy klasy IIIb SP. Poznajcie talent Jadzi i zapamiętajcie jej nazwisko ;)



### Historia papieru pakunkowego

W spokojnej i mroźnej Laponii, gdzie choinki były białe, zaczynały się właśnie przygotowania do Bożego Narodzenia. Był to rok 2023, a do Świąt został tylko tydzień. W fabryce Świętego Mikołaja był to czas najbardziej gorączkowy. Wtedy często coś ginęło albo okazywało się, że ktoś nie ma gotowego prezentu. Większość prezentów była już gotowa, lecz niektóre nadal nie. Wszyscy już nie mogli doczekać się Świąt, a szczególnie Święty Mikołaj.

- Szybciej elfy! – zawołał Szef elfów.
- Szefie, spokojnie, do Świąt jeszcze dużo czasu. – odparł elf Obibok.
- Dużo czasu? Chyba sobie żartujesz! – powiedział Szef. – Lepiej bierz się do roboty!!!
- W tym samym czasie Święty Mikołaj w biurze przeglądał swoją listę. Nagle drzwi otworzyły się z hukiem. Do biura świętego Mikołaja wpadł jego pomocnik.
- Święty Mikołaju! Święty Mikołaju! – krzyczał elf Gucio.



- Guciu, spokojnie, co się stało?
- Och, mój drogi Mikołaju... – zaczął elf Gucio - Papier pakunkowy się skończył!
- Wypowiadając te słowa, wierny pomocnik Mikołaja, Gucio, rozplakał się... Mikołajowi żal było Gucia więc pocieszył go.
- Nie martw się Guciu coś wymyślimy.
- Zeszli na dół, a jak tylko tam dotarli, elf Robert, który sprawdzał jakość zabawek robionych przez inne elfy, podbiegł do nich z lamentem.
- Kochany Mikołaju! Kochany Mikołaju! Dobrze, że jesteś, papier pakunkowy się skończył!
- Wiem Robciu, Gucio mi to już powiedział, ale nie wierzę, że nic nie zostało, bo byliśmy dobrze zaopatrzeni w papier pakunkowy. – odrzekł Święty Mikołaj.
- Ja też z początku nie wierzyłem, ale przejrzelismy wszystkie składy i nic nie ma. - powiedział Robert.
- Nagle przybiegła elfica Kasandra i powiedziała Mikołajowi na ucho
- Święty Mikołaju, wszystkie elfy zaczęły panikować. Zamiast pracować biegają i krzyczą... Może przemówiłbyś do nich? Twoje przemowy zawsze dodają nam szczęścia i otuchy.
- Myślisz, że to ich uspokoi...? – zastanawiał się Mikołaj.
- Oczywiście! – pewnie odparła Kasandra.
- No to zbierz wszystkie elfy przed moim balkonem. – zarządził Mikołaj.
- Kasandra zagnała wszystkie elfy pod balkon Świętego Mikołaja. Mikołaj zawsze ogłaszał tam jakieś ważne sprawy albo przemawiał. Wszystkie elfy stały pod balkonem.

Nastała głucha cisza. Wszyscy z niecierpliwością wyczekiwali Świętego Mikołaja, który nagle stanął na balkonie. Wszyscy wpatrywali się w niego. Chcieli wiedzieć, co im powie. Już zaczęli się niecierpliwić, kiedy Mikołaj otworzył swoje usta i odchrząknął. Przeczekał kilka sekund i rozpoczął:

– Kochane elfy! Doniesiono mi, że papier pakunkowy się skończył. Jeśli ktoś z was ukradł papier albo wie, kto go ukradł, proszę, aby wszedł do mnie na górę. Wtedy się zaczęło... Wszystkie elfy zaczęły plotkować, kogo podejrzewają. Nagle, jeden z elfów zaczął się zbliżać do schodów, wszedł po nich i szepnął Mikołajowi na ucho

– Mikołaju, ja wiem, kto jest sprawcą zniknięcia papieru prezentowego.

– Kto??? – zapytał Mikołaj.

– Przecież w zeszłym roku spełnił Mikołaj życzenie elfa Juho.

– powiedział elf Kari.

– Czego on sobie zażyczył? – próbował sobie przypomnieć Mikołaj.

– Mikołaju, jesteś cudowny, ale pamięć masz jak złota rybka. Przecież on chciał kozę!

– A co ma do tego koza?

– Przecież kozy uwielbiają jeść papier! A najbardziej taki świąteczny, pakunkowy... – powiedział elf Kari.

Kari zszedł schodami w dół. Mikołaj podzielił wszystkie elfy na 11 grup. Pierwsza grupa miała zostać i próbować zastąpić papier pakunkowy, a pozostałe 10 miało szukać papieru pakunkowego w sklepach.

– Mikołaju to jest pierwsza propozycja. – powiedział elf Vaino.

W rękach elfa leżała torba foliowa. Widniał na niej duży napis „LIDL”, a we wnętrzu torby leżała piłka.

Była duża i błyszcząca, seledynowa w marmurowe kropki. Była idealna do Rainbow.

– Przez tę torbę nie będzie elementu niespodzianki, przecież jest przezroczysta! – wykrzyknął Mikołaj.

Elf wyszedł i wszedł inny, trzymając koszulkę, na której widniał napis „JUVENTS”. W koszulce była lalka z porcelany. Była cudna, miała blond włosy oraz loczki, jasnoniebieską sukienkę, niebieskie buciki i kokardę.

– Czy chciałbyś dostać prezent w koszulce? Bo ja nie. – zdziwił się Mikołaj

Następny elf trzymał globus z GIGA wielką dziurą, a w niej było wyraźnie widać książkę. Książka nosiła tytuł „ROBIN COOK SFINKS”. Miała na okładce rysunek Sfinksa z kawałkiem pustyni.



– W życiu! – krzyknął Mikołaj – Już nie chcę żadnych waszych pomysłów!

– Ależ Mikołaju, mamy jeszcze kilka! – zawołał elf Onni.

Wszedł kolejny elf. Trzymał poszewkę od poduszki, na której był duży rysunek fioletowego wachlarza na różowym tle. Z poszewki wystawała głowa brązowego konika na biegunach z czarną uprzężą.

Następny elf trzymał pieluchę, która była bardzo rozciągliwa i ogromna, jak dla jakiegoś giga bobasa. Była żółta, a w niej znajdowały się kolorowe cymbalki z 12 klawiszami.

– Nigdy się na to nie zgodzę. – stwierdził Święty Mikołaj.

W tym samym czasie 10 grup, które zostały wysłane na poszukiwania papieru pakunkowego w sklepach, wracało ze smutną nowiną. Kiedy wchodziły do biura Mikołaja oświadczyły, że szukały wszędzie, ale papieru pakunkowego nie znalazły.

– No trudno, w takim razie wyprodukujemy papier pakunkowy sami. – oświadczył Święty Mikołaj. Wszystkie elfy spojrzały na Mikołaja z szacunkiem. Wyraźnie spodobał im się ten pomysł.

– Wy róbcie prezenty, a ja zajmę się papierem. Guciu, ty mi pomożesz. Dyktuj mi, co jest potrzebne do zrobienia papieru, a ja będę pisać. Zaczynamy.

– A więc najpierw bulba drzewna – zaczął wymieniać elf Gucio.

– Jaka bulba? – zdziwił się Mikołaj.

– To znaczy pulpa! Dalej foda, tozjaśniacz i trawniki.

– Słucham, a cóż to?

– Eeee przepraszam, chodziło o wodę, rozjaśniacz i barwniki. Trzeba to wymieszać i wlać na sito, po czym rozprowadzić sprzedawcą sukien.

– Sprzedawcą sukien???

– Ojciec nie chciałem, po prostu dawno nic nie kupowałem.

Chodziło o arkusz włókien, a nie sprzedaż sukien. Teraz chuty, kolki i mrzyssawki.

– Na pewno...? Nie chcę znowu mazać.

– Znowu się zapomniałem, to były druty, rolki i przysawki. Rozpoczyna się suszenie. Papier jest przyciskany rolkami, aby woda mogła uciec. Później papier przechodzi przez ciekłe mylindry.

– A cóż to są te ciekłe mylindry?

– Jakie ciekłe mylindry?

– No tak mi podyktowałaś.

– Przepraszam, miałem powiedzieć ciepłe cylindry. Na koniec wysuszony: papier wygładza się w kalandrze, skrobię nakłada się na powierzchnię w prasie klejarskiej. Teraz papier wystarczy tylko zbarwić lub zdrukować.

– Nigdy nie słyszałem o zbarwianiu ani o zdrukowaniu.

– No cóż, pomyłki trafiają się każdemu, ale chodziło o zbarwianie i zdrukowywanie.

Po zapisaniu wszystkiego bardzo dokładnie, elfy zaczęły realizować listę i udało im się. Miały swój własny, śliczny i kolorowy papier świąteczny! Co prawda, fabrykę trzeba było powiększyć, bo nie byłoby miejsca na ten cały sprzęt, ale zapamiętajcie, że w roku 2023 dnia 17 grudnia elfy zaczęły produkować papier pakunkowy. A, jakbyście dostali kiedyś prezent od świętego Mikołaja w poszewce od poduszki albo w pieluszce, to znaczy, że w Fabryce Świętego Mikołaja znów skończył się papier pakunkowy. ■

*Jadwiga Szklarz, kl. IIIb SP*

## Kącik literacki Salezu

**Prezentujemy dwa wiersze Oskara Pokrywki, wiersze o miłości, która roztopia serca bez względu na porę roku...**

\* \* \*

Ja w świątecznym sweterku,  
Widzę ciebie, wyłaniającą się ze śniegu,  
Nasz wzrok się spotyka,  
O imię twe się pytam.

Podchodzę bliżej i widzę,  
Strach w twoich oczach widzę,  
Mimo to podchodzę bliżej i dotykam,  
Dłoń mi odmrażasz.

Cała twoja istota jak rzut śnieżką,  
Czy tym, że odmroziłaś mi rękę,  
Stałem się podobnym do ciebie?

Powiedz mi, śnieżynko,  
Co się stanie, gdy cię przytulę,  
Roztopisz się, czy jak życie w wodzie popłyniesz?

### Upragniona (czwarty z cyklu)

Jak wiosna nadchodzi co pewien czas,  
Tak i na każdego jaśnieje słońce,  
Każdy widzi te same wiśnie,  
Rani się o róży kolce.

Tak samo jak słońce świeci dla każdego,  
I każdy świeci dla \_\_  
Tak pewnie i ty jesteś oślepią,  
tę odległą o tysiące kilometrów gwiazdą.

Tak jak ty masz mnie obok siebie,  
Ty spoglądasz daleko, ja na ciebie,  
W tym sensie nie różnimy się od siebie.

Nie spojrzysz na mnie,  
Ja nie spojrzę wokół siebie,  
Nigdy nie zobaczymy nikogo oprócz własnego  
głupiego marzenia, naszego nierozsądnego siebie. ■

*Oskar Pokrywka, kl. IIIc LO*

## The Anglo-Saxons

Among many clubs in Salez with variety of diverse topics, there is The Anglo-Saxons Club. Our Club is led by Mrs. Litwin, which is probably the reason why we have grown so much. She not only teaches us about the beautiful culture of Anglo-Saxons but also encourages us to participate in cultural events. This club helps students to develop soft skills, that are required nowadays. We highly encourage you to join us on every Friday! Last year we had gotten the chance to plan a trip to Ireland and this year we're going to visit another Anglo-saxon country - Scotland. Besides, we also participate in cultural events, which set our hearts on fire... ~ Ania Marcinkowska



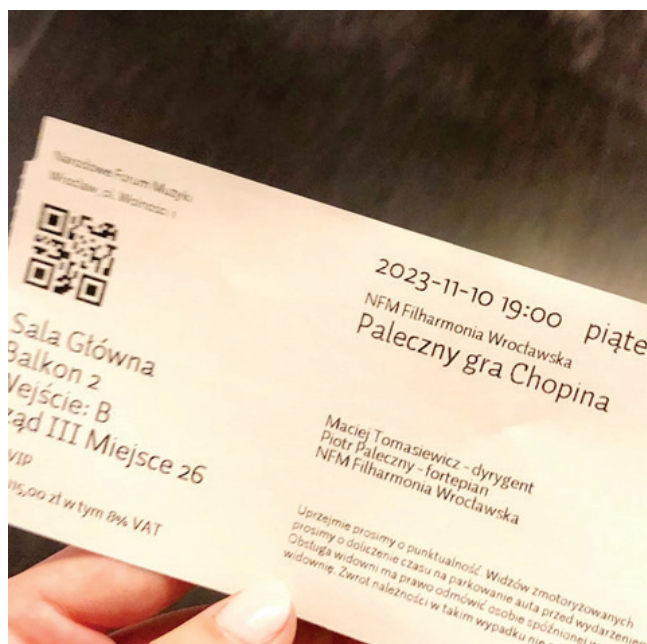
I hadn't been on many classical music concerts in my life, I think like one or two, but last Friday I was really impressed. (Specifically that event took place on 10th of October). We came at half past six, to a National Forum of Music. Concert started at seven. At start when we sat on places, orchestra down on the scene was tuning on and after a while we welcomed conductor – Maciej Tomasiewicz. Later when they were finally tuned, they started playing a unknown for me compositions of Bolesław Szabelski and Ludomir Różycki. After 40 minutes of lively and peaceful music by turns, artists had a 15 minutes break.

When we came back on seats, we saw that on scene, were a much less artists and fortepiano was moved into middle of stage. Then from backstage came up to us Piotr Paleczny, which is a well-known, amazing pianist. After

a short introduction by the orchestra, he began to play "firs fortepiano concert e-moll opus 11" by Friedrich Chopin. I was amazed about wonderful tones of his fortepiano. I didn't know things which he played, but still it was interesting to guess and wait for next and next sounds of musical masterpiece. After next 40 minutes when mister Piotr ended his main part of concert, he received a long standing ovations. But that wasn't end, when applause became quiet, all reflectors turned off and only one facing fortepiano was turned on. He started playing slowly and quiet, but that sound was perfect! When he finally ended encore, ovations started again. Quality of the sound of concert hall is incomparable to anything.

At the end, I want to add that I was really impressed as I told at the start and I really recommend to everybody to go there at least one time in life, because the filling and view are unforgettable, and there was one issue – it was expensive, but this little problem isn't overshadowing the majesty of Chopin music played by winner of Chopin competition.

*Beniamin Jagaczewski, kl.IIIC LO*



On 10th of November 2023 during eve of Poland's Independence Day I went to NFM – national music forum. The concert I was on - "Paleczny plays Chopin" was conducted by Matias Tomasiewicz. It was made out of 3 parts. First was Boleslaw Szabelski's Toccata next was Ludomir Rozycki's ballet, the last part was one of

the master's Friedrich Chopin first piano concert "piano concerto in e minor".

This concert was my first time with classical music especially this played live. The orchestra played remarkably. On huge, Europe's most modern stage were playing various instruments e.x. harps, double basses, trumpets, cellos and violins. Musical pieces played by the orchestra contained fragments of folk songs and music known to every Pole, for example "St. Mary's Trumpet Call". Arrangement of this concert was astonishing. I didn't expect that a simple melody can be turned into such masterpiece.

Last part was played by wonderful pianist P. Paleczny, who had been awarded at many international piano competitions, especially 3rd Prize in Warsaw's 8th Chopin competition in 1970. The way he played was brilliant and I was surprised that someone can play with such precision and timing. When he finished the public couldn't resist the biggest applause I have ever experienced. The pianist must have been pleased as well, so he offered us a Nocturn as encore. A lonely piano's sound was incredibly amazing to hear in NFM's best scene.

I'm glad I went to hear this concert and I could recommend it to everyone, because even person without a masive music background, like me, can find this experience worthwhile.

*Filip Pisarski, kl.IIIC LO*

On the ,windy autumn evening, together with Anglosaxon Club we could enjoy Chopin's e minut concerto work. The event took place in NFM. Attending any Chopin's concert is real treat ,but attending Chopin's concert just in the month that Poland celebrated it's Independence Day is even more significant.

This piece of music had been written just before his master's farewell to his homeland. Chopin feared these could have been his final moments in his homeland. He feared he would never come back and that his life would end in a foreign land. The political situation at the time of composing the musical work was tragic. Poland had lost it's independence and the hearts of many were shattered. Some were forced to exile abroad. Some were forced to watch how invaders were destroying everything that was Polish. Although the land was devided among enemies, the longing and love to their fatherland were deeply rooted in



the souls of Poles. One could hear the tension and longing in the concerto. The concert highlights Chopin's romantic glimpses on his beloved Poland and the fear of never being able to see his homeland again. The composer's work could lead us by notes of joyful memories to bitter suffering of leaving all of that behind.

One could focus only on the virtuosity of the concert and the musical work itself. However,

for me it was a dramatic exile story told by one of the greatest composers of all times: the story

told by sounds of music and the profound pauses of silence that masterfully built the music narration.

*Milena Kouvenhoven, kl.IIIC LO*

Last month I had the chance to watch the play "A Midsummer Night's dream". It was my second time seeing it and it still made a big impression on me. The original was written by William Shakespeare, one of the greatest English poets and a playwright. The adaptation that we watched in the Polish Theatre in Wrocław was directed by Magdalena Piekorz.

The plot contains a few love stories and a world of the elves who interfere in the world of humans through silly jokes and magic. We can see that the actors are dressed in historical clothes and use archaisms which makes



the audience feel as if they are in the past mixed with a fantasy world. Despite the historical vibe the show is still interesting and fun to watch because of the plot which is really easy to understand. In the final part we can see a very interesting scene. It's one of the funniest and probably one of the most memorable parts of the play. The actors show a play inside a play. It's a hilarious show that is being played on the wedding of the two main couples of the play.

The scenery shows beautiful woods which are the home of the elves. Thanks to technical skills the background can be

easily changed to other places in the kingdom.

The director definitely showed us that the original version of the play can still be watched with interest and fun. She also showed us even though the show has a historical vibe, even the youth in the Theatre can do an applause for a long while. It's a show worth watching for the oldest as well as the youngest. ■

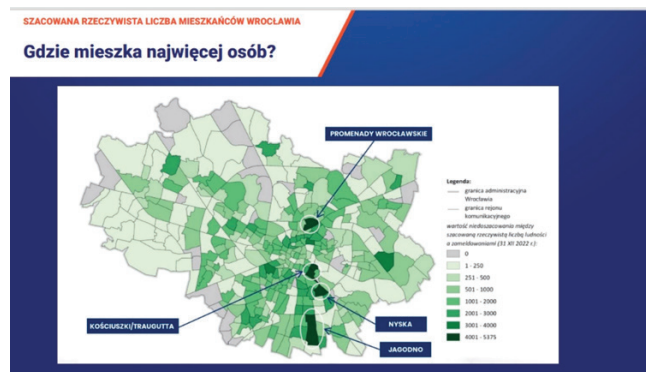
Natalia Zwolińska, kl. IIIc LO

## Ile mieszkańców liczy Wrocław?

Odpowiedź na to pytanie poszukiwana jest od dawna z uwagi na brak rzetelnych danych statystycznych, które odzwierciedlałyby rzeczywistość. W zależności od źródeł danych liczba mieszkańców Wrocławia w 2022 r. wahała się od 601 548 do 674 079 osób. Taka rozbieżność danych wynika z coraz większej możliwości swobodnego przemieszczania się ludności i braku dopełnienia obowiązku meldunkowego, który wciąż istnieje, jednak nie jest egzekwowany przez władze państwa. W konsekwencji wiele osób zamieszkuje daną miejscowość bez zameldowania się w niej. Podobnie jest w przypadku Wrocławia, który w rzeczywistości zamieszkiwany jest przez o wiele większą liczbę ludności niż wskazywałby na to dane statystyczne z rejestru PESEL, Głównego Urzędu Statystycznego czy Narodowego Spisu Powszechnego. Według ekspertyzy przeprowadzonej na zamówienie Urzędu Miasta przez zespół pracowników Zakładu Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Pracowni Demografii i Statystyki Uniwersytetu Wrocławskiego w składzie: dr hab. prof. UW Roberta Szmytkie, dr inż. Piotra Kryczki, dr Agnieszki Lisowskiej-Kierepki i mgr Katarzyny Kuzary,

wynika, że w 2022 r. Wrocław zamieszkiwało 893 506 osób. Jest to prawie o 1/3 więcej niż wskazują na to oficjalne dane statystyczne, dlatego że w tym gronie znalazły się osoby zamieszkujące Wrocław, ale zameldowane w innych miejscach czy imigranci zagraniczni. Do analizy posłużyło 11 dużych baz danych, m. in. liczba budynków mieszkalnych i niemieszkalnych, liczba zameldowanych na pobyt stały i czasowy, lokalizacja nowych osiedli mieszkaniowych czy liczba dzieci rekrutowanych do przedszkoli. Ekspertyza została przeprowadzona na podstawie podzielenia obszaru Wrocławia na ponad 400 mniejszych jednostek (rejonów komunikacyjnych), który został bardzo szczegółowo rozpatrzony. Określenie rzeczywistej liczby ludności jest istotne z uwagi na realizację polityki miasta w zakresie planowania nowych inwestycji, usług transportowych czy doposażenia usług społecznych, co ma ogromny wpływ na jakość życia mieszkańców Wrocławia. ■

Katarzyna Kuzara,  
nauczycielka geografii



## NIEPRZECIĘTNI – MISYJNI – LICEALIŚCI

Już po raz 16 uczniowie Liceum Salezjańskiego we Wrocławiu wyjechali na misje. Kierunkiem w roku 2023 była Gambia. We wcześniejszych latach wolontariusze pracowali w Ghanie, Liberii, Mongolii czy też Syberii. Dziesiątki młodych zdecydowało się, rezygnując z wielu wakacyjnych dobrodziejstw, wyruszyć w nieznane, wymagające i będące w potrzebie przestrzenie świata. Do ludzi ubogich, którzy niejednokrotnie stracili nadzieję życia.



Tegoroczna wyprawa pokazała po raz kolejny, że jej uczestnicy byli nieprzeciętni. Inni, zdecydowani na służbę, wyrzeczenie i poświęcenie. Odważni, a w tym pogodni. Prowadząc kolejny projekt misyjny, przekonałem się, że młodzież naszego liceum jest wyjątkowa i piękna. To dobrze kreuje przyszłość świata i Kościoła. Cieszę się i jestem tym zawsze bardzo zbudowany, że w Salezie mamy takich licealistów oraz ich rodziców, którzy chcą być misjonarzami Jezusa i Jego miłości. Jestem niezmiernie szczęśliwy, jak i wdzięczny Bogu za każdego z nich, za miejsca misyjne, misjonarzy i ich placówki, za spotykanych tam ludzi, zwłaszcza młodych. To ogromna duma, że Salez jest tam, gdzie „ludzie czekają na Ewangelię”. Duma, także z tego, że cała społeczność – przedszkole, podstawówka i liceum – solidarnie wspierają misje, budując place zabaw, toalety, stołówki, czy tak jak w tym roku systemy elektroenergetyczne. Bogu i Wam dziękuję za to, co bez cienia wątpliwości możemy dzisiaj nazywać „dziełem misyjnym Salezu”. Zapraszam do lektury naszych misyjnych blogów na stronie [misje.salez-wroc.pl](http://misje.salez-wroc.pl) ■

*ks. Jerzy Babiak, wolontariusz misyjny*

## Bardziej będę doceniać to, co mam



W tym roku po raz drugi pojechałam na misje do Gambii. Wydawało mi się, że wiem, co mnie tam czeka, jednakże mimo to Gambia to kraj, który zawsze umie człowieka zaskoczyć, a każdy dzień tam spędzony jest wyjątkowy. Wioska, do której pojechaliśmy nazywa się Kunkujang mariama. Jest niewielka i wszyscy jej mieszkańcy dobrze się znają. Są w niej małe domki, obok których rosną szerokie drzewa, a pod stopami ma się zawsze miękki piasek. Dlatego, że panuje tu ciągły upał, pierwsze dni musimy spędzić na przyzwyczajaniu się do nowego klimatu. W Kunkujang jest jedna szkoła podzielona na przedszkole, podstawówkę i gimnazjum. Uczęszcza do niej bardzo dużo uczniów, niestety większość z nich nie ma rodziców. Podczas misji zajmujemy się dziećmi, prowadzimy zajęcia, organizujemy różne gry i uczymy. Dajemy im swój czas i nasze serca.

W tym roku razem z moją przyjaciółką Weroniką prowadziłyśmy przedszkole. Czasem nie było łatwo i brakowało cierpliwości, jednak wspólnie udawało nam się zaopiekować maluchami. W przedszkolu poznałam dziewczynkę, która stała się dla mnie jak czwarta młodsza siostra. Cały czas w Gambii spędzaliśmy z innymi ludźmi. To, co cechuje Gambijczyków to ich wieczny uśmiech i niespożyta energia. Są zawsze chętni do pomocy i rozmowy. Mieszkańcy Kunkujang mają też bardzo głęboką wiarę i otwartość na Słowo Boże. Kiedy byłam na misjach, zobaczyłam, jak niewiele jest potrzebne człowiekowi do życia i szczęścia. Myślałam, że po misjach bardziej będę doceniać to, co mam w Polsce, jednak tak się nie stało. Zobaczyłam za to, że mam wszystkiego w nadmiarze i nie potrzebuję aż tak wiele. Uświadomiłam

sobie, że życie bez niczego daje większą wolność, a nadmiar przytłacza. Przestałam zachwycać się wielkimi wieżowcami, a doceniłam małe domki. Chodząc po twardym betonie, zatęskniłam za piaskiem pod stopami. Poruszyła mnie bardzo prostota ludzi w Gambii oraz ich zdolność do budowania prawdziwych relacji, ich szczery uśmiech, głośny śmiech. To, jak potrafią wspólnie tworzyć miejsce pełne miłości, w którym każdy czuje się częścią jednej wielkiej rodziny. ■

*Gosia Chodak, kl. IVc LO,  
uczestniczka szkolnych projektów misyjnych:  
Gambia 2022, Gambia 2023*

## Nauka empatii, pokory, miłości

Podczas ostatnich wakacji brałam udział w miesięcznym projekcie misyjnym w wiosce Kunkujang Mariama w Gambii. Wraz z innymi wolontariuszami z Salezu spędziłam tam wiele niezwykłych dni, biorąc udział w różnorodnych działaniach, które miały na celu pomóc tamtejszym mieszkańcom. Była to dla mnie nie tylko okazja do niesienia pomocy, ale także nauka empatii, pokory, miłości bliźniego i otwarcia się na nowe doświadczenia.



Każdy dzień był pełen wyzwań, ale również niesamowitych chwil satysfakcji, gdy widzieliśmy, jak nasze wysiłki przyczyniają się do choćby najmniejszych pozytywnych zmian. Bywały cięższe chwile, czy momenty zwątpienia, ale wtedy codzienna Eucharystia, modlitwa i wsparcie innych dodawały sił i napędzały do dalszego działania. Naszym najważniejszym zadaniem była pomoc w organizacji Sommer Campu dla dzieci. Podczas tych półkolonii uczestnicy mieli możliwość zdobycia wiedzy na temat tego, czego w roku szkolnym nie udało im się nauczyć. Każdego

dnia był też jeden ciepły posiłek spożywany na stołówce wybudowanej rok temu, dzięki środków zebranych podczas co piątkowych zbiórek. Spotkanie z mieszkańcami Gambii było dla mnie niezwykłym doświadczeniem. Ich gościnność i wdzięczność za każdą najmniejszą rzecz były inspirujące. Pomimo różnic kulturowych, zdołaliśmy znaleźć wspólne wartości i zbudować trwałe relacje. Opuściłam Gambię z uczuciem ogromnej wdzięczności za możliwość bycia częścią tego pięknego projektu w tym kraju i społeczności. To doświadczenie na zawsze pozostanie we mnie, inspirując mnie do dalszych działań na rzecz dobra innych. Chciałabym z całego serca podziękować za nieocenione wsparcie zarówno duchowe, jak i materialne, bez którego ten wyjazd nie mógłby się odbyć. ■

*Weronika Kiniorska, kl. IIIb LO,  
uczestniczka szkolnego projektu misyjnego:  
Gambia 2022, Gambia 2023*

## Warto ofiarować swój czas

Po wyjeździe do Gambii w 2022 roku moim szczerym pragnieniem był powrót w roku następnym. Powodów moich drugich odwiedzin na ziemi afrykańskiej było właściwie jeszcze więcej, niż kiedy intensywnie myślałam nad wyjazdem po raz pierwszy. Zresztą, łatwiejsze jest podejmowanie decyzji o wyjeździe za każdym kolejnym razem. W tym roku rzeczywiście czułam, że jadę do „swoich”, do ludzi, których znam i którzy z pewnością cieszą się, że znów będę pośród nich.

Nauczony doświadczeniem z poprzedniego roku, wiedziałem, że największe wątpliwości dotyczące wyjazdu rodzą się na kilka dni przed nim, ale miałem także świadomość, że takie chwilowe emocje miną i chwilę po wyjściu z samolotu na lotnisku w Banjulu, będę wiedział, że podjąłem dobrą decyzję. To, co z pewnością jest główną ideą, która towarzyszyła mi zarówno rok temu, jak i w tym roku jest zwyczajna chęć pomocy i zaangażowania się. Z perspektywy czasu patrzy się na to, czy nie można było pomóc bardziej i zrobić więcej, przygląda się tym momentom, kiedy nie raz brakowało sił i chęci do działania. Uważam jednak, że dałem z siebie w tym roku naprawdę 99% (bo zawsze czegoś brakuje do doskonałości) i czuję się zadowolony z mojego niewielkiego wkładu w życie wspólnoty w Kunkujang Mariama.



Ten miesiąc dodał mi także wiele nowych doświadczeń, których nie miałem po pierwszej podróży do Afryki. Chociażby sam nasz wyjazd do Senegalu był już ogromnym przeżyciem i wyzwaniem. Również powierzone nam zadania do pracy w Kunkujang były inne. Mogłoby się wydawać, że przecież pojechałem w to samo miejsce, więc żadnych nowości nie powinienem doświadczyć, nawet ja sam nie spodziewałem się tylu nowych rzeczy, które napotkam.

Cieszę się zatem, że zdecydowałem się pojechać na misję do Gambii. Mimo trudnych doświadczeń czy po prostu zmęczenia, wiem, że było warto ofiarować swój czas i nauczyć także mnie samego pracy, wytrwałości i utwierdzić w przekonaniu, że naprawdę mamy wpływ na świat. Do Gambii kiedyś z przyjemnością na pewno wrócę, póki co wracam tam od czasu do czasu wspomnieniami. Jestem przekonany, że zostaną one ze mną do końca życia, bo wyjazd w tamte strony to naprawdę ogromne przeżycie. ■

*Jakub Superat, kl. IIIa LO,  
uczestnik dwóch szkolnych projektów misyjny: Gambia 2022,  
Gambia 2023*

## Polecam, bardzo polecam misję

Opowiem wam dzisiaj o mojej historii z misją w Gambii. Wszystko zaczęło się tak, że skończyłem podstawówkę i chciałem bardzo się dostać do Liceum Salezjańskiego, ale nie było pewne, czy się dostanę. Bardzo się martwiłem i złożyłem Bogu obietnicę, że jak się dostanę do Salezu, to pojadę na misje do Gambii i jak mi się spodoba,



to pojadę drugi raz. Dzięki pomocy Boga udało się! W trakcie nauki i natłoku obowiązków zapomniałem przez chwilę o tej obietnicy, ale Pan Bóg postawił na mojej drodze moich przyjaciół, którzy ciągle mówili o wolontariacie misyjnym – tak sobie o obietnicy przypominałem i od razu się zapisałem na wolontariat. Praca w wolontariacie nie jest zbyt łatwa, ale jest bardzo przyjemna i na pewno bardzo się opłaca i daje mi dużą satysfakcję. Po roku chodzenia na wolontariat nadszedł moment, w którym wyjeżdżaliśmy na misje. Pamiętam Mszę Świętą, którą ksiądz Jerzy odprawiał, pamiętam, jak żegnałem się ze swoją rodziną i ten stres, który mi towarzyszył. Bałem się i trochę martwiłem, że nie dam tam sobie rady. Po przylocie wszystko było dobrze. Z lotniska odebrali nas animatorzy z oratorium – ksiądz Peace i Carlos oraz Ela studentka ze Studenckiego wolontariatu misyjnego. Misje nie były bardzo trudne. Najgorsze było to, że nie było tam moich bliskich. Wykonywaliśmy tam wiele ważnych prac. Codziennie bawiliśmy się z dziećmi, złożyliśmy im nową trampolinę, wyczyściliśmy plac zabaw z rdzy, a potem pomalowaliśmy go na nowo, namalowaliśmy Janka Bosko na budynku oratorium, uczyliśmy dzieci matematyki oraz informatyki, wyjechaliśmy na 6 dni do Senegalu, tam poznając kulturę tego państwa i wielu wspaniałych ludzi. Na koniec chciałbym powiedzieć, że jeżeli mówimy o relacjach i wytrzymałości psychicznej, to ich bardzo podziwiam – są bardzo pomocni, mili i uczynni. Dzieci wiele razy nam pomagały, a historie wielu ludzi są bardzo trudne, lecz oni się nigdy nie poddawali, bo wiedzieli, że są potrzebni, aby pomagać bliskim i moim zdaniem jest to piękne. Pamiętam, jak ksiądz opowiadał mi, że w Gambii nie ma problemu z religią pomimo tego, że katolików jest tam niewiele a większość ludzi to muzułmanie, to często oni sobie nawzajem pomagają i bardzo bym chciał,

aby też było tak samo w Europie, ponieważ jest to przykre, że ludzie potrafią robić sobie krzywdę przez własną religię. Polecam, bardzo polecam misję i bardzo dziękuję za wszelką pomoc jaką dajecie, tym ludziom oni bardzo mocno doceniają tą pomoc od nas, także dziękuję wam w ich i swoim imieniu. ■

*Maciej Sęsiadek, kl.IIc LO,  
uczestnik szkolnego projektu misyjnego: Gambia 2023*

## Jestem niesamowicie wdzięczny

Tak samo jak od razu po powrocie, tak i teraz jestem niesamowicie wdzięczny Panu Bogu za to, że pozwolił mi przeżyć tę niezmierną przygodę na misji w Gambii. Jestem wdzięczny, że mogłem spotkać tylu świetnych, ciekawych ludzi, że mogłem odwiedzić i poznać taki wspaniały, egzotyczny kraj – jego kulturę, historię i krajobrazy.



Jestem również wdzięczny za to, że mogłem pomóc w naszej placówce salezjańskiej w Kunkujang Mariama swoją obecnością, zaangażowaniem i umiejętnościami tamtejszym dzieciom i młodzieży. Cieszę się, że mogłem z nimi pobycć, pograć w piłkę, porozmawiać. W ten sposób poznawałem lepiej również siebie – jaka część mojej tutejszej codzienności pochodzi ode mnie, a która nie. Jakie są moje granice i maksymalne możliwości.

Wyjazd ten świetnie zweryfikował także moje podejście do dóbr i wygod, które na co dzień posiadam w Polsce – własny, klimatyzowany pokój, ciepłe i wygodne łóżko, prąd i bieżąca woda, różnorodne jedzenie, (w miarę) czyste ulice, dopasowane do wzrostu i pory roku ubrania – zwyczajnie zacząłem to wszystko o wiele bardziej doceniać. A wszystko

to w kontraście do gambijskich realiów – wszechobecnego brudu, dzieci ubranych w podarte, często za duże łachmany, gliniane domki bez łazienki, z dachem i ogrodzeniem z blachy, brakiem dostępu do elektryczności, bieżącą wodą w postaci kranu na podwórku. Od razu zauważyłem ogromne dysproporcje. Po jakimś czasie nie wywoływało to we mnie jakiegoś ogromnego wrażenia, ale już w czasie przyjazdu do wioski z lotniska wiedziałem, że trafiłem do kraju i warunków zupełnie innych od tych, które dotychczas dane mi było zobaczyć i doświadczyć. Dlatego właśnie jestem tym bardziej szczęśliwy i zadowolony z decyzji o wyjeździe. ■

*Krzysztof Wesołowski, kl.IIIa LO,  
uczestnik szkolnego projektu misyjnego: Gambia 2023*

## Życie dla misji

**Piotr Olszewski. Były wychowanek salezjański, absolwent Salezu z 2021 roku. Od lat związany z harcerstwem, obecnie podharc mistrz, od 2020 roku aktywny instruktor Skautów Europy. W latach 2021-2023 akela 1. Gromady Wrocławskiej św. Franciszka z Asyżu. W czasach nauki w Salezie zaangażowany szczególnie w działalność szkolnego koła radiowego i szkolnego wolontariatu misyjnego. Po maturze wziął udział w szkolnym projekcie Gambia 2021, po którym na stałe zaangażował się jako wolontariusz Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego „Młodzi Światu”. Obecnie przebywa na rocznym projekcie w Liberii, realizując projekt „Z Liberią w Sieci Serc”.**

### Jak to się stało, że jesteś na misjach i to aż tak długo?

Właściwie należałoby zacząć od początku. W działania wolontariatu misyjnego zaangażowałem się już w Liceum, kiedy dołączyłem do naszego, szkolnego wolontariatu. Już wcześniej chętnie angażowałem się w wolontariat, szczególnie w gimnazjum Hugona Dionizego Steinhausa, do którego uczęszczałem. Idąc do Liceum, wiedziałem, że istnieje tu możliwość zaangażowania się w wolontariat tego typu. Właściwie kierowała mną bardziej ciekawość. Chciałem zobaczyć, czy ta forma wolontariatu jest dla mnie.

Potem wszystko poszło już samo. Po maturze w końcu udało mi się pojechać na misję. To był długo wyczekiwany wyjazd, trzy lata na to czekałem i szykowałem się. Będąc w Gambii, wiedziałem już na pewno, że wolontariat misyjny jest tym, w co zamierzam się zaangażować w najbliższym

czasie. Od początku wiedziałem, że chcę prędej czy później pojechać na misję. Ta myśl we mnie dojrzewała. Rozwój wydarzeń, a także rozwój duchowy skłoniły mnie do rozważań nad wyjazdem rocznym. Na początku myślałem o tym w perspektywie kilku lat. Z czasem jednak narodziła się myśl, żeby spędzić trochę czasu poza znanym mi życiem, oddać ten czas Bogu na modlitwie i służbie bliźnim. Po kilku konsultacjach złożyłem podanie właśnie na roczny wyjazd.

### **Dlaczego Liberia i co w niej dla Ciebie jest takiego szczególnego?**

To właściwie nie była moja decyzja. Sprawy potoczyły się same. Zgłosiłem się na roczną misję. Każdy, kto mnie zna, wie, że moim marzeniem była praca w Domu dla Chłopców Ulicy w Mongolii. W głowie mam jeszcze kilka innych, wymarzonych kierunków. Liberii właściwie nie rozważałem. W grudniu zeszłego roku, na spotkaniu dostaliśmy wiadomość, kto, gdzie zostaje posłany. Było nas aż dziewięciu wolontariuszy, w tym aż pięciu absolwentów Salezu. Tego dnia dowiedziałem się, że wybieram się do Liberii. Pytany później o tę decyzję odpowiadałem szczerze, powtarzając za fredrowskim Reyentem, „niech się dzieje wola nieba...”. Nie chodziło przecież o wyjazd do konkretnego kraju, chodziło o misję.

Właściwie z wizją wyjazdu do Liberii oswoiłem się od razu i szybko zabrałem się za przygotowania. Także te merytoryczne. Próbowałem poznać Liberię, jeszcze przed wyjazdem. Niełatwo jednak znaleźć informacje o tym kraju. Próby poznania Liberii, odkrywanie kolejnych faktów, stopniowo przybliżały mnie do tego kraju. Właściwie, od kiedy tu jestem, wciąż odkrywam Liberię. Chyba najbardziej szczególna jest właśnie ta tajemniczość, ta aura niewiedzy, za którą skrywa się kraj o intrygującej, ale bolesnej historii – pełnej społecznych dramatów i prywatnych tragedii. Ogrom historii, który został tu ukryty, ciekawostek czy tych wszystkich elementów tak obcych nam w Polsce, tworzą kolaż kraju niezwykłego.

### **Czy miejsce i ludzie których spotykasz, mogą nas czegoś nauczyć?**

Właściwie uczę się tu każdego dnia. To stopniowe i każdorazowe odkrywanie świata, którego dotąd nie znałem. Byłem już przed tą misją w Afryce. Ze szkolnym wolontariatem odwiedziłem Gambię, ale Liberia to coś



zupełnie nowego. Przebywanie z tutejszymi ludźmi pozwala mi lepiej zrozumieć, czym jest prostota, jak można się cieszyć codziennością mimo przeciwności losu. Trzeba też pamiętać, że wiele z tego, czego może mnie misja w Liberii nauczyć, nie jest wesołe. Często oczekujemy od misji i świadectw misjonarzy, że będą opowiadać radosne historyjki o tym, jak ludzie dookoła uczą ich tego co piękne i dobre. Niestety pobyt w Liberii to też obserwacja ludzkich przywar, nierzadko własnych wad w krzywym zwierciadle. To dostrzeganie, jak pewne wieloletnie zaniedbania, wieczne nieuporządkowanie, a także niechęć do dostrzegania własnych słabości wpływają na nas samych i nasze otoczenie. To także odkrywanie, jakie szczęście mamy żyjąc, gdzie żyjemy, jak bardzo wiele zawdzięczamy losowi i jak wiele możemy dać innym.

### **Codziennie spotykasz się z afrykańską szkołą. Jaka ona jest i co byś chciał w niej zmienić?**

Afrykańska szkoła to rzeczywistość zupełnie inna od tej znanej nam z Polski. Liberyjczycy muszą mierzyć się z wieloma trudnościami, aby w ogóle móc chodzić do szkoły. Sam system funkcjonowania tutejszych szkół,

ich słabości i wady są często przytłaczające. Niestety, ale wiele szkół nie spełnia swojego zadania. Wielu uczniów nawet po ukończeniu szkoły wciąż niedomaga i nie spełnia warunków wymaganych do podstawowego wykształcenia. Niestety także wielu nauczycieli cierpi z powodu braków w edukacji. Ostatnio dowiedziałem się także o tym, jak duży przesył liczbą uczniów trawi tutejsze szkoły. Sam mam pod swoją opieką klasy, w których uczy się około czterdziestu uczniów, a w nielicznych publicznych szkołach bywają klasy gromadzące sto osób. To zupełnie przekreśla możliwość poświęcenia dostatecznej uwagi i odpowiedniego przeprowadzenia ich przez system edukacji.

W liberyjskiej szkole zmieniłbym wiele. Zbyt wiele, by rozwinąć ten temat. Czas, który tu spędzam utwierdza mnie jednak w przekonaniu, że naszym zadaniem jest raczej asystencja, wspomaganie, ale w żadnym stopniu nie interwencja. Wiele rzeczy z naszego systemu zapewne pomogłoby Liberii, ale dochodzę do wniosku, że to właśnie rozwój, ewolucja, jaką przechodziły europejskie społeczności, a także szkoły pomogły nam osiągnąć to, co się udało. Afryce narzucono nasz system, nasz sposób funkcjonowania. Rewolucja w imię uniwersalizmu bardzo szkodzi Afryce, która powinna rozwijać się krok po kroku.

### **Co jest dla Ciebie jak do tej pory największą niespodzianką, zaskoczeniem?**

Właściwie cały czas coś mnie zaskakuje. Odkrywanie Liberii, przeżywanie tutejszej rzeczywistości każdego dnia odkrywa niespodziankę za niespodzianką. Na pewno dużym zaskoczeniem był lokalny system polityczny będący przeniesieniem rzeczywistości amerykańskiej na afrykański grunt. Do tego ten specyficzny klimat przeżywania rzeczywistości, także tej politycznej. Nie ma w tym w zasadzie nic dziwnego, bo historia i kultura Liberii jest bezpośrednio powiązana z USA, co widać szczególnie we fladze kraju.

Duże zaskoczenie spotkało mnie ostatnio. Zaczęłam bowiem bardzo mocno odczuwać przepełnienie klas. Dowiedziałem się wówczas, że klasa w szkołach takich jak prowadzone przez salezjanów St. Francis może liczyć maksymalnie 45 osób. Co gorsze jest to i tak niewiele w porównaniu ze szkołami publicznymi, państwowymi, do których często chodzi ponad stu uczniów. Trzeba też pamiętać, że mimo tego przeładowania szkół uczniami, wciąż wielu młodych Liberczyków do szkoły nie chodzi.

Oficjalny wskaźnik analfabetyzmu waha się na poziomie około 50 społeczeństwa, podobnie zresztą z osobami mówiącymi po angielsku, a jest to jedyny język urzędowy Liberii, który łączy wszystkich Liberyjczyków.

### **Czy łatwo jest być wolontariuszem misyjnym?**

Na pewno nie mogę powiedzieć, że jest łatwo, ale też tak naprawdę nigdy o to nie chodziło. Różne elementy wpływające na zdrowie psychiczne i fizyczne na pewno nie ułatwiają pobytu. Skwar z nieba, częste zmęczenie zarówno pracą fizyczną, jak i częściej pracą nauczyciela dają się we znaki. Dodajmy do tego różne, mniejsze lub większe problemy zdrowotne, w tym kilkakrotnie przeżytą już malarię i mamy pełen zestaw. Kończąc formację harcerską, a więc osiągając etap, którego ja jeszcze nie osiągnąłem, ale mam nadzieję kiedyś osiągnąć, słyszymy słowa „pamiętaj, że nic, co dobre nie przyjdzie ci w życiu łatwo”. W życiu nie chodzi o to, aby robić to, co jest łatwe i iść tam, gdzie ścieżki będą proste i wygodne. Jezus powiedział nam, że jeżeli chcemy za Nim iść, musimy się zaprzeć sami siebie, wziąć krzyż i pójść za Nim. Mamy wziąć krzyż i wybrać się w trudną i bolesną podróż, nie rozsiadać w karocy i patrzeć, dokąd nas zabierze. Cel jednak na pewno będzie tego warty.

### **Żyjesz i pracujesz z salezjanami. Czy nie zaczynasz czuć się trochę tak jak oni? Co Cię w ich powołaniu zachwyca, zastanawia?**

Na pewno stałem się częścią społeczności św. Franciszka w Tappicie. Już od pierwszych dni księża podkreślali, że w czasie naszego pobytu jesteśmy właśnie częścią społeczności, nie elementem zewnętrznym. Robert, z którym pracowałem na misjach przez pierwsze trzy miesiące śmiał się, że nasz pobyt wygląda jak nowicjat. Uczestniczę w życiu wspólnoty tak bardzo, jak to możliwe. Niemal każdego rana spotykamy się z księżmi na jutrzni, po której odprawiana jest Msza Święta w kościele parafialnym. W ciągu dnia często przebywamy osobno przez różne obowiązki, choć na ile to możliwe jemy razem posiłki. Każdy dzień kończymy wspólnymi Nieszporami i Różańcem. W soboty po nieszporach odbywa się lectio divina, a w niedzielę Adoracja, w pozostałe dni księża czytają fragment duchowego czytania, które najczęściej pochodzi z ostatniej Kapituły Generalnej.

Właściwie do rodziny salezjańskiej należę od dawna. Jestem byłym wychowankiem salezjańskim, przez trzy lata uczyłem się w szkole salezjańskiej. Powołanie salezjańskie na pewno porusza. Duchowość św. Jana Bosko wydaje mi się szczególnie bliska. Jako harcerz, wychowawca, były szef jednostki dostrzegam szczególne piękno w wizji wychowania prewencyjnego świętego z Turynu. Jeszcze bardziej porusza mnie postawa Salezjanów-Misjonarzy. W czasie obecnej misji miałem okazję poznać ich naprawdę wielu. Wielu z nich porusza swoją postawą, niektórzy samą swoją obecnością i postawą ducha dają poczucie bliskości duchowości salezjańskiej, jak chociażby ks. Larry, którego poznaliśmy w Sierra-Leone, a który pracował wcześniej w Liberii, między innymi w Tappicie, w której współpracował z Seanem Devaraux.

W naszej placówce najbardziej porusza mnie postawa ks. Jose'a z Indii, który po raz pierwszy przyjechał do

Tappity w czasie wojny domowej i był z niej ewakuowany. Później parę lat przebywał w Monrowii, a także Sierra-Leone. Wrócił do Tappity po 25. W postawie ks. Jose'a zwraca uwagę zarówno jego zaangażowanie i szczerą troską o dzieci, jak i bezpośrednie zaangażowanie w każdą pracę społeczności. Nie raz widziałem, jak w białej sutannie wychodził do pracy fizycznej,

### **Tegoroczne święta Bożego Narodzenia będziesz przeżywał poza domem. Jak sobie z tym poradzisz?**

Właściwie nie wiem. Tak naprawdę ciężko mi nawet oceniać, jak te Święta będą wyglądać. Tu nie jest tak, jak w Polsce, że wszędzie dookoła rozbrzmiewa świąteczny POP, a dokoła widać choinki i inne ozdoby. Nie ma tu też tradycji roratnych. Właściwie w codzienności Tappity advent nic nie zmienił. Jeszcze parę lat temu nie zakładałem nawet, że będę przeżywał Boże Narodzenie poza domem. Ta myśl była obecna w mojej świadomości dopiero rok temu.





Myślę jednak, że ten czas może być bardzo owocny, szczególnie czas adwentu, kiedy w sposób wyjątkowo szczególny mogę przeżywać na modlitwie i kontemplacji. Jeszcze nigdy nie przeżywałem adwentu w towarzystwie modlitwy brewiarzowej. Brak pewnych radości, tradycyjnych przyjemności czy zwyczajów będzie na pewno odczuwalny, a może pozwolić na lepsze przeżycie

tego czasu w kontekście duchowym i przynieść jeszcze więcej radości z przyszłorocznych Świąt. Muszę jednak przyznać, że z nieukrywanym smutkiem przyjąłem do wiadomości fakt, że po raz pierwszy od kilku już dobrych lat, nie miałem okazji przygotować staropolskiego piernika. ■

*Redakcja*

## Stowarzyszenie SALEZ dla dobrej przyszłości

Przy Zespole Szkół Salezjańskich już od wielu lat działa Stowarzyszenie Współpracowników Salezjańskich Wspólnota Lokalna; obecnie pod skróconą nazwą Stowarzyszenie „SALEZ dla dobrej przyszłości”. Głównym celem Stowarzyszenia jest działalność wspierająca Zespół Szkół Salezjańskich DON BOSCO. Chcemy inicjować działania, które zgodnie z misją szkoły, będą wspierać rozwój talentów i zainteresowań uczniów. Będziemy angażować się w projekty, które realizuje ZSS Don Bosco we Wrocławiu, aby pomagać w ich sfinalizowaniu, a dzieci i młodzież motywować do licznego w nich uczestnictwa.

Chociaż Stowarzyszenie zostało utworzone wiele lat temu, jego działalność była wyciszona. Wraz z szybkim tempem rozwoju ZSS Don Bosco we Wrocławiu pojawiała się przestrzeń do tego, aby je reaktywować.

Udało nam się już towarzyszyć w następujących szkolnych przedsięwzięciach:

- organizacja balu charytatywnego w roku szkolnym 2022/2023.
- ufundowanie nagrody głównej w pierwszym edycji konkursu Salezu „Statua życia”: nagrodzone zostały uczennice klasy IIIA z LO Hanna Gadomska, Emilia Gill, Sofia Hnatko oraz Julia Kasprzyca i ich projekt „Sama skóra i kości, czyli za często pomijany skinny shaming”
- ufundowanie nagrody dla Anny Marcinkowskiej z klasy IIIC LO (kurs w Akademii Retoryki Igora Zalewskiego), która podczas prezentacji projektu wykazała się niezwykłym talentem krasomówczym

- wyposażenie szkoły w maszyny do szycia i stworzenie nowego koła zainteresowań
- współfinansowanie warsztatów dla Ojców „Odkrywczy talentów” w dniach 24-25.11.2023
- współfinansowanie szkolenia dla nauczycieli SALEZU w ramach SalezTopTeachersDays prowadzone przez Przemysława Piczyńskiego

Obecnie nasze Stowarzyszenie pracuje nad opracowaniem regulaminu programu stypendialnego dla uczniów SALEZU, który ogłosimy na początku przyszłego roku i wdrożymy już w II semestrze roku szkolnego 2023/2024.

10 lutego 2024 zapraszamy również na kolejny już Bal Charytatywny, który współorganizujemy. Jest to wyjątkowe wydarzenie integracyjne Rodziców i osób związanych z Salezem.

Wkrótce również wszystkie szczegółowe informacje o Stowarzyszeniu SALEZ dla Dobrej Przyszłości, znajdą Państwo na naszej stronie internetowej, którą obecnie tworzymy i o której poinformujemy.

Z najlepszymi życzeniami Zdrowych, Spokojnych, Wesołych Świąt Narodzenia Pańskiego. ■

*Małgorzata Suwalska,  
prezesa stowarzyszenia*

## Logo stowarzyszenia „Salez dla dobrej przyszłości”

**interpretacja:** otoczenie w kształcie otwartej od dołu obręczy to obecny świat pełen przeciwności, wyzwań, nagłych i nieoczekiwanych zmian, a znajdujący się w środku obiekt to wznoszący się balon wkraczający w jego rzeczywistość. Cztery przestrzenie: poziomy w balonie to przedszkole, szkoła podstawowa, liceum, a także stowarzyszenie „Salez dla dobrej przyszłości” tworzący przenikającą się jedność, czyli Salez. Przesłanie loga wskazuje na rolę i znaczenie stowarzyszenia w podnoszeniu kompetencji, kwalifikacji oraz talentów poszczególnych uczniów, adekwatnie do stanu i potrzeb współczesnego świata, wskazuje na szanse wznoszenie się ponad przeciętność i powierzchowność świata. Czarny kolor loga na białym tle, czyli najbardziej kontrastowe zestawienie kolorów podkreśla wyjątkowe, ważne i piękne znaczenie, jak również misję stowarzyszenia. ■



# Potkolonie Zimowe



W SALEZIE



15-19.01.2024



08:00 - 15:00



350 zł

## Zapewniamy:

- Obiady
- Opiekę wychowawców i animatorów
- Zajęcia Sportowe, taneczne oraz plastyczne
- Wspólne gry i zabawy
- Różne ciekawe wyjścia
- Warsztaty
- Ubezpieczenie
- Uśmiech na twarzach uczestników



# SALEZ TIMES

## **Skład redakcji:**

Szymon Bolejko, Małgorzata Chodak, Ewelina Dąbrowska, Beniamin Jagaczewski, Kornelia Kordiak, Paulina Król, Agnieszka Latecka, Anna Marcinkowska, Maksymilian Fluder, Magdalena Fornal, Karol Nowak, Małgorzata Oczkowska, Paweł Parszewski, Zuzanna Harbanowicz, Weronika Kiniorska, Filip Krzyżanowski, Katarzyna Kuzara, Anna Kwolek, Wiktor Palczyński, Dagmara Piękna, Filip Pisarski, Oskar Pokrywka, Małgorzata Pomorska, Anna Ratajczyk, Magdalena Rebizant, Piotr Rybarczyk, Maciej Sąsiadek, Maria Skoczowska, Paweł Soroka, Jakub Superat, Pamela Sujewicz, Maria Stępień, Magdalena Szewczyk, Jadwiga Szklarz, Małgorzata Suwalska, Krzysztof Wesołowski, Karolina Woronkova, Maria Wojtkowiak, Joanna Wróbel, Natalia Zwolińska

**Opiekun:**  
Magdalena Rzepka